10 str. Sroda, 25 października 1933 20 gr

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDAŃSKA

DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV | Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Mostowa 6 | Telefon 22-18 Konto czek. P. K. O. 205.102 | Nr. 245

Gdańsk bez Komisarza Ligi Narodów

Prezydent Rauschning o sytuacji w Wolnem Mieście

Prezydent Senatu **dr. Rauschning** przyjął onegdaj dziennikarzy gdańskich, celem zaznajomienia ich z wynikami ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Prezydent Rauschning w przemówieniu wygłoszonem do dziennikarzy oświadczył, że stan obecny, w którym **Gdańsk jest bez Wysokiego Komisarza**, jest niezwykle trudny dla Gdańska znajdującego się wszak pod opieką Ligi Narodów.

W ciągu 27 dni sesji Ligi Narodów, przedstawiano **28 kandydatów na stanowisko Wysokiego Komisarza, żadna jednak kandydatura nie uzyskała** należytego poparcia.

W dalszym ciągu swego oświadczenia, prezydent Rauschning podkreślił, że **stosunki między delegacjami Polską a Gdańską w czasie trwania sesji były przyjaźne i serdeczne.** Obie delegacje zdecydowały, że **obecny stan nie powinien wpłynąć na pogorszenie stosunków polsko-gdańskich,** które ostatnio uległy tak widocznej poprawie.

Ewentualne kwestje sporne, które w obecnym czasie mogłyby powstać, będą likwidowane w drodze bezpośredniego porozumienia.

W końcu prezydent Rauschning zaapelował do ludności gdańskiej, by utrzymała jak największą dyscyplinę. Wszystkich, którzy dopuszczą się jakichkolwiek wykroczeń **władze jak najostrzej ukarzą.**

W Gdańsku znów szykanują Polaków

Trzy charakterystyczne zajścia

Donoszą nam o nowym napadzie hitlerowców na dwóch robotników polskich, jaki miał miejsce w okolicy miejscowości Letzkau, na terenie W. M. Gdańska.

Hitlerowcy zażądali od dwóch robotników rolnych, obywateli gdańskich, **nienależących do żadnej partji politycznej,** ażeby po skończonej pracy zgłosili się na **ćwiczenia wojskowe.** Robotnicy żądaniu temu odmówili.

Nazajutrz hitlerowcy zjawili się w mieszkaniach robotników, **wyciągnęli ich z łóżek i zaprowadzili do miejscowości Gross-Zünder, bijąc po drodze pasami i kijami.** Obu robotnikom oświadczono, że muszą się zgłosić następnego dnia na ćwiczenie wojskowe.

Ofiary brutalnego postępowania członków oddziałów hitlerowskich zwrócili się z zażaleniem do sekretarjatu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, gdzie spisano protokół.

Równocześnie donoszą nam o nowem **zajściu,** jakie miało miejsce w Sopotach. Oto urzędnik biura gdańskiego P. K. P., obywatel gdański p. **Melka,** wracający po służbie z Gdańska **zatrzymany został przy wysiadaniu** na dworcu w Sopotach przez gdańskich urzędników celnych, ponieważ miał przy sobie 2 funty **wieprzowiny i gęś.** Mimo powoływania się na świadka, iż wymienione zapasy nabyte zostały w Gdańsku, Melka zabrany został przez celników do pokoju odpraw celnych, gdzie celnik **Nieschwor,** wyprosiwszy najpierw z pokoju towarzyszącego Melce świadka w osobie dyżurnego ruchu stacji Sopot p. Skwierzawskiego **położył na stole gumową pałkę** i grożąc sprowadzeniem policji kryminalnej chciał go zmusić **do złożenia nieprawdziwych zeznań,** że mięso nabył w Polsce.

Nie uzyskawszy wymaganej odpowiedzi, celnik **odebrał p.** Melce paszport i mięso wzywając go równocześnie do zgłoszenia się następnego dnia w urzędzie celnym.

W urzędzie celnym oświadczono Melce, że według doniesień celnika miał stawiać opór i nie chciał wydać posiadanych zapasów. W końcu **obiecano zwrócić mu mięso jeżeli przyrzeknie, iż o zajściu nie zamelduje przełożonej władzy kolejowej.**

Nie wątpimy, że odnośne władze gdańskie przykładnie ukarzą winnych, ażeby raz na zawsze położyć kres tego rodzaju wybrykom.

Wczoraj przed Sądem gdańskim odbył się **proces przeciwko Polce, Jadwidze Rogaczewskiej, obywatelce gdańskiej, oskarżonej o obrazę Senatu gdańskiego.** Przewód sądowy **nie wykazał jednak winy oskarżonej, wobec tego została ona uwolniona od winy i kary.**

Pani Rogaczewska padła ofiarą oszczerczej **insynuacji, rzuconej przez jednego z członków oraganizacji narod.-socjal. w Gdańsku.** Władze gdańskie trzymały p. Rogaczewską w więzieniu śledczym od dnia 23 wrześnie do dnia wczorajszego.

Sytuacja rządu Daladiera

w dalszym ciągu niepewna

Paryż, 24. 10. (PAT.) Wczoraj rano izba rozpoczęła dyskusję nad poszczególnemi artykułami rządowego projektu uzdrowienia finansowego. Po dłuższej dyskusji, w czasie której zgłoszono liczne poprawki, pochodzące ze skrajnej prawicy i skrajnej lewicy izba uchwaliła artykuł dotyczący dochodów z loterji państwowej.

Po uchwaleniu tego artykułu zabrał głos premjer Daladier, który zwracając się do całej izby zażądał niezwłocznego rozpoczęcia dyskusji nad najważniejszemi artykułami projektu, a mianowicie nad artykułem, wprowadzającym opłaty od kuponów obligacyj opłacanych zgóry przy spłacie podatku dochodowego oraz artykułem, dotyczącym poborów urzędniczych. Interwencja premjera przyjęta była oklaskami lewicy i części skrajnej prawicy, poczem izba uchwaliła przyjąć propozycje Daladiera.

Na wniosek ministra finansów izba odrzuciła 398 głosami przeciwko 195 poprawkę socjalistyczną w sprawie ujawnienia przelewu papierów wartościowych.

O godz. 12,30 posiedzenie izby zostało przerwane.

Paryż, 24. 10. (PAT.) Mimo przedpołudniowego zwycięstwa rządu w izbie, sytuacja **rządu Daladiera jest w dalszym ciągu niepewna.** Zależy ona od stanowiska, jakie zajmą deputowani socjaliści podczas głosowania nad art. 37, projektu rządowego, traktującym

O OBNIŻCE UPOSAŻEŃ.

Zarówno radykałowie, jak i socjaliści szukają jeszcze formuły kompromisowej. Usiłowania radykałów opracowania tekstu kompromisowego art. 37, któryby znalazł poparcie grupy socjalistycznej nie dały dotychczas konkretnych rezultatów.

Deputowani socjalistyczni z pod znaku Bluma opierają się żądaniom Renaudela w sprawie poparcia gabinetu. Nieprzejednane stanowisko zwolenników Bluma tłumaczy się **presją wywieraną przez syndykaty urzędnicze.** Wskutek tego dotychczasowe usiłowania pozostały bez rezultatu.

Roosevelt o dolarze

Przemówienie radjowe prezydenta Stanów Zjednoczonych

Londyn, 14. 10. (PAT.) Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt wczoraj wieczorem wygłosił przez radjo dłuższe przemówienie, poświęcone sytuacji gospodarczej. Główną myślą przewodnią tego przemówienia było stwierdzenie, że najpierw dokonać się musi w Ameryce powrót cen do poziomu z roku 1929 zarówno w zakresie wyrobów przemysłowych jak i płodów rolniczych, a dopiero potem może nastąpić dewaluacja dolara.

„Nikt nie jest w stanie przewidzieć obecnie, jaką będzie trwała wartość dolara — oświadczył Roosevelt. **Polityka rządu polega na przywróceniu poziomu cen,** a dopiero potem rząd będzie usiłował ustanowić i utrzymać takiego dolara, któryby nie zmienił swej siły nabywczej lub swojej wartości w okresie całej następnej generacji".

Jak wynika z tego przemówienia **Roosevelt nie zamierza narazie stabilizować dolara, ale nie wejdzie również na drogę inflacji.**

Praca w sekretarjacie Ligi Narodów

...niemiecką zdradą stanu

Genewa, 24. 10. (PAT). Poza podsekretarzem generalnym Ligi Narodów Trendelenburgiem **urzędnicy niemieccy sekretarjatu Ligi Narodów oraz międzynarodowego biura pracy dotychczas nie podali się do dymisji.**

Ze strony niemieckiej wywierany jest jednakże na nich nacisk, **aby ustąpili ze swoich stanowisk,** przyczem miano im oświadczyć dosłownie, że **skoro Niemcy znajdują się w stanie wojny z Ligą Narodów, to pozostawanie Niemców w sekretarjacie Ligi oznaczałoby zdradę stanu.**

Należy zaznaczyć, że urzędnicy sekretarjatu Ligi i międzynarodowego biura pracy mają **wieloletnie kontrakty,** na których rozwiązanie **rządy nie mają wpływu oraz że urzędnicy ci składają przysięgę, w której zobowiązują się nie żądać i nie otrzymywać żadnych instrukcyj z zewnątrz.**

Za wierszyki satyryczne w szponach GPU

Ryga, 24. 10. (PAT). Donoszą z Moskwy o aresztowaniu tam trzech wybitnych literatów Mikołaja Erdmana, Włodzimierza Massa i redaktora dziennika humorystycznego, wychodzącego w Moskwie Emila Krotkija.

Oskarżonym zarzucają autorstwo i rozpowszechnianie satyrycznych wierszyków, krytykujących reżim sowiecki i obrażających osobę Stalina.

11 rocznica faszyzmu

manifestacją Włoch

Rzym, 24. 10. (PAT.) Na Piazza Venezia odbyła się **imponująca manifestacja obchodu 11-tej rocznicy faszyzmu,** w której wzięli udział przedstawiciele stronnictwa, przybyli ze wszystkich prowincyj kraju w przeddzień uroczystości. **Do Rzymu przybyło 27 specjalnych pociągów.** Mussolini wygłosił przemówienie, **entuzjastycznie przyjęte przez tłumy, w którem m. in. oświadczył, iż wystawa rewolucji faszystowskiej,** która miała być zamknięta 21 kwietnia, zostanie utrzymana nadal, jako **instytucja stała.**

Dzwon poległych

Rovereto, 24. 10. (PAT.) W dniu 2 listopada Dzwon Poległych, umieszczony na wieży historycznego zamczyska w Rovereto, rozebrzmi, przypominając całemu światu ofiary wojny ostatniej. Głos dzwonu będzie nadany przez radjostacje włoskie na cały świat. W dniu 4 listopada w kościele N. Marji Panny będzie odprawiona msza św. na intencję poległych w czasie wielkiej wojny we wszystkich krajach z udziałem reprezentantów krajów aljanckich.

Rewelacyjne doniesienie prasy paryskiej

Niemcy kontrolują korespondencję polsko-szwedzką

Paryż, 24. 10. (PAT). Prasa francuska powtarza za wychodzącym w Sztokholmie **„Sozialdemokraten" wiadomość, iż cenzura niemiecka stale opóźnia przechodzącą przez tranzyt niemiecki korespondencję pocztową pomiędzy Polską a Szwecją. Liczne przesyłki giną w Niemczech bez śladu.**

Polski charge d'affaires w Sztokholmie miał potwierdzić te informacje.

Poselstwo polskie otrzymało szereg skarg, zarówno ze strony polskiej jak i szwedzkiej.

Jeden z przemysłowców miał oświadczyć, że **cenzura pocztowa w Niemczech użytkowała wiadomości, podane w korespondencji tranzytowej, aby zrobić konkurencję firmom polskim i szwedzkim.**

Władze pocztowe szwedzkie, miały interwenjować w tej sprawie.

„Sozialdamokraten" domaga się **zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji lotniczej pomiędzy Polską a Szwecją, celem uniknięcia niepożądanej kontroli w stosunkach polsko-szwedzkich.**

Oszczędność i dobra organizacja

to droga do zrównoważenia budżetu

W życiu obecnej chwili na szczególne podkreślenie zasługuje zwłaszcza jeden, bardzo znamienny i bardzo krzepiący fakt. Oto ciężkie warunki wśród któ rych żyje i pracuje dzisiejsze polskie pokolenie, wpłynęły hartująco na ten wielki zasób patrjotyzmu, jaki cechował duszę polską w okresie walk o niepodległość. Społeczeństwo dzisiejsze potrafiło dać tego dowód w sposób najbardziej przekonywujący, stając do apelu Pożyczki Narodowej.

Oddźwięk, z jakim hasło obrony skarbu spotkało się w społeczeństwie, świadczy, że „słomiany ogień" i „bezpłodny romantyzm" — wpierw z wielką słusznością krytykowane, jako ujemne cechy polskiego charakteru narodowego, — należą do przeszłości. Wytwarza się w społeczeństwie coraz silniejsze poczucie bezpośredniej wspólności interesów, łączącej państwo z jednostką. Wytwarza się myśl państwowa, przejawiająca się nie w dziedzinie gołosłownych deklamacyj, ale i w dziedzinie twardych czynów, budujących zręby mocarstwowego stanowiska Polski.

Po tej drodze czynów iść musimy w przyszłości. Nie czas oddawać się zachwytom nad sukcesem Pożyczki Narodowej, w poczuciu zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku. Wielki czyn, zawarty w wysiłku pożyczkowym, wprowadza do naszej gospodarki państwowej stan całkowitej pewności i stałości, zabezpieczenia podstaw budżetowych i walutowych na dłuższy okres. Czyn ten powinien stać się równocześnie punktem wyjścia dla dalszej pracy nad podniesieniem naszego gospodarstwa, dla dalszych wysiłków nad ulepszeniem gospodarki państwowej. Trwałe wyniki wydać bowiem może nie pojedyńczy, chociażby najbardziej twórczy i dodatni wysiłek zbiorowy, — lecz wyniki takie osiągnąć można dopiero dzięki ciągłości pracy i wysiłku.

W gospodarce prywatnej sukces pożyczkowy nie powinien ani na chwilę zasłaniać tych wielkich zadań, jakie stoją przed naszem życiem gospodarczem. Nadal pracować należy z całą usilnością nad pomnożeniem, potanieniem i usprawnieniem naszej produkcji i obrotów. Najżywotniejsza dziś sprawa rozumnej organizacji wszystkich dziedzin życia gospodarczego, przyjęcia i zastosowania nowoczesnych metod pracy, nie straciła na znaczeniu. Nabiera ona nawet coraz większej wagi, w miarę zaostrzenia się trudnych warunków konkurencji międzynarodowej. Również dalsza rozbudowa i usprawnienie polskiego przemysłu przetwórczego, stworzenie silnego handlu wewnętrznego i zagranicznego, usprawnienie organizacji kredytowej, podniesienie metod pracy rolniczej i wydajności w rolnictwie, — wszystko to coraz pilniej domaga pozytywnego rozwiązania.

Dla osiągnięcia równowagi budżetowej Polska nie będzie ani rozpisywała nowej pożyczki wewnętrznej, ani tembardziej liczyła na „pomoc", jakaby mogła przyjść z zagranicy. Możliwości takiej „pomocy" w postaci zagranicznych pożyczek czy to państwowych czy prywatnych istnieją. Jednakże błędem byłoby liczyć na nie zgóry, brać je pod uwagę w państwowym rachunku, a zwłaszcza budować na nich pozycje przyszłego budżetu.

Dążąc przeto własnemi siłami do całkowitego uzdrowienia gospodarki skarbowej i do „związania końca z końcem", należy zwrócić uwagę na te pozycje wydatków państwowych, które najsilniej ciążą na naszej skarbowości. Są to przedewszystkiem wydatki na administrację oraz obronę państwa.

Przy rozpatrywaniu tych pozycyj rzuca się odrazu w oczy niemożliwość zmniejszenia wydatków przeznaczonych na cele obrony krajowej. Wydatki bowiem na cele obrony nietylko nie maleją, ale nawet rosną we wszystkich państwach.

W warunkach tych, cały wysiłek oszczędnościowy będzie więc musiał być zwrócony ku wydatkom administracyjnym. Zmniejszenie ich nie będzie zadaniem łatwem. Na drogę „mechanicznej" redukcji ich przez jakieś dalsze obniżki pensyj urzędniczych rząd nie wkroczy — wbrew wszelkim tego rodzaju pogłoskom szerzonym przez czynniki opozycyjne. Nie z obawy o tanią „popularność", ale z głębokiego przeświadczenia o niecelowości i szkodliwości dalszych obniżek, rząd nie bierze tej drogi pod uwagę.

Wysiłek oszczędnościowy w dziedzinie administracyjnej skierowany być musi natomiast tam, gdzie istnieją jeszcze możliwości osiągnięcia oszczędności, — organizacyjne usprawnienie administracji.

Usprawnienie administracji przez zmniejszenie jej przerostów oraz przez dalszą racjonalizację pracy — oto wskazania dla niezbędnych zabiegów oszczędnościowych.

Jednolity program walki z bezrobociem

Wytyczna akcja Funduszu Pracy

Dyrekcja Funduszu Pracy opracowała wytyczne tej instytucji na rok 1934:

Biorąc pod uwagę, że bezrobocie nie zmniejszyło w ciągu ostatniego roku swego nasilenia, a nawet w niektórych ośrodkach powiększyło, że rozwiązania zagadnień kryzysowych w skali międzynarodowej nie należy spodziewać się w najbliższym czasie i że tem samem Polska musi szukać własnych, samodzielnych dróg, że walka z bezrobociem w imię najwyższych interesów państwa i w imię jego przyszłości musi konsekwentnie zmierzać do stopniowej likwidacji bezrobocia, a nietylko do łagodzenia jego skutków, że wobec długotrwałego braku pracy, szczególnie doniosłym z punktu widzenia społecznej, politycznej i gospodarczej siły Polski jest problem bezrobocia wśród młodzieży;

— Akcją Funduszu Pracy w r. 1934-35 winny kierować następujące wytyczne:

Działalność Funduszu Pracy w roku 1934-35 będzie ujęta w jeden jednolity ogólnopaństwowy program, którego podstawą będą jednolite dla terenów poszczególnych województw technicznie i finansowo należycie przygotowane, a przez wojewodów zgłoszone programy, obejmujące zarówno inicjatywę regjonalną, jak i zamierzenia centralnych ośrodków dyspozycyjnych.

Program działalności Funduszu Pracy w 1934-35 r. będzie w miarę istniejących przesłanek gospodarczych, częścią kilkuletniego, zgóry na pewien dłuższy okres naprzód ustalonego programu.

W miejsce finansowanych dotychczas w dużej ilości drobnych i różnorodnych, często na krótką metę obliczanych robót, działalność w 1934-35 r. obejmie kilka tylko, ale zato zasadniczych, bezwzględnie twórczych i posiadających ogólnogospodarcze znaczenie typów inwestycyj, wśród nich uwzględniona będzie przedewszystkiem budowa dróg o trwałej nawierzchni, roboty wodno-komunikacyjne, kolejowe, meljoracyjne, przygotowanie terenów budowlanych i drobne budownictwo mieszkaniowe, elektryfikacja i gazyfikacja, urządzenia miejskie.

Drobne roboty rozmaitego typu o lokalnem ściśle znaczeniu, a uzasadnione szczególnemi okolicznościami, będą mogły być finansowane tylko wyjątkowo i to w drodze przyznawania na ten cel wojewodom specjalnych ryczałtów dyspozycyjnych, wyjątek od tej zasady stanowi kredytowanie akcji wykańczania budowy gmachów publicznych, w szczególności szkół.

Roboty przy inwestycjach, finansowanych przez Fundusz Pracy rozpoczęte zostaną w miarę technicznych możliwości nie później niż w dniu 1 kwietnia 1934 r., by terminu tego dotrzymać, dzień 30 listopada br. jest ostatecznym dla przedłożenia przez organa wojewódzkie scalonych dla terenu danego województwa programów.

Podróże kształcą

W gazetach Str. Narodowego ukazała się lakoniczna, napozór niezbyt wiele mówiąca notatka, że w ostatnich dniach listopada br. opuszcza Polskę gen. Józef Haller, udając się na pokładzie „Kościuszki" do Stanów Zjednoczonych. Celem tak niespodziewanego wyjazdu p. generała jest — wedle informacji wspomnianych gazet — „dokonanie wizytacji(!) wszystkich placówek Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce". Sam przyjazd zaś jego podobno aż „oczekiwany jest wśród wychodźtwa polskiego z niecierpliwością"...

Ta „niewinna" notatka jest więcej niż wymowna — tem wymowniejsza nawet, że pojawia się właśnie teraz. Nikt chyba w Polsce nie ma wątpliwości co do „celów". w jakich tenże sam generał a wówczas poseł Józef Haller z polecenia polskich kół „narodowych" przed dziesięciu laty, w r. 1923, odbywał swą peregrynację po wychodźtwie polskiem w Ameryce. Jednym tych „celów" była dowcipna chęć „moralnego" oddziałania w masach emigranckich na rzecz ówczesnego regime'u „narodowego" w Polsce. Ściślej zaś mówiąc:— chęć „ugłaskania" umysłów tamtejszej Polonji, zaniepokojonej i oburzonej faktem usunięcia od władzy w starym kraju Człowieka, który był dla niej symbolem niedawno powstałej, a już zwycięskiej Niepodległości, Józefa Piłsudskiego. Niezależnie zaś istniał i „cel" drugi znacznie prozaiczniejszy: — uzyskanie od niektórych niecałkiem jeszcze wówczas skonsolidowanych czynników wychodźczych... brzęczącego środka na przeprowadzanie pewnych „narodowych" zamierzeń w Polsce.

To było wówczas przed dziesięciu laty.

Dzisiaj jednak sytuacja jest zgoła odmienna. Po pierwsze: — w umysłach emigracji amerykańskiej, zwłaszcza zaś w kołach b. wojskowych. dokonała się w międzyczasie już tak zasadnicza krystalizacja myśli i uczuć na rzecz ideologji, reprezentowanej w Polsce przez nasz Obóz, że znalazła ona swój wyraz nietylko w przystąpieniu Związków Weterańskich do polskiej Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, ale i w masowym rozwoju cywilnych Związków im Marszałka Piłsudskiego. Powtóre zaś: — gdyby ktokolwiek z Polski, nawet nie gen. Haller, chciał się w dzisiejszym kryzysowym czasie wybrać do amerykańskiej Kolchidy z nadziejami na „złote runo", jakie stamtąd niegdyś różne partyjne wielkości przywoziły, powróci napewno bez pieniędzy, ale zato z grubem rozczarowaniem. Polacy amerykańscy nietylko bowiem zmądrzeli i wiedzą na co szły składane przez nich w dobrej wierze dolary, ale poprostu... nie mają tych dolarów zbyt wiele do wyrzucenia.

Tak więc czy owak — widoki są nader nieświetne. Partyjne czynniki „narodowe" mimo wszystko zdecydowały się jednak raz jeszcze użyć osoby i nazwiska generalskiego jako „wabika" dla szukania naiwnych za oceanem.

Ha, cóż robić? Podróże kształcą. Pozatem zaś są nawet obecnie w partyjnym światku opozycyjnym „modne". Niedawno przecież jedna z przedmajowych wielkości też wyjechała zagranicę, coprawda nie tak daleko, bo tylko do Czech i tylko po to, żeby stamtąd nie wrócić...

Pan generał zaś wróci. Wprawdzie bez wesołych rezultatów, ale zato bogatszy w jeszcze jedno smutne doświadczenie, którem zapewne nie omieszka podzielić się z wysyłającemi go władzami partyjnemi.

Zgóry już możnaby przewidzieć, jaka będzie treść tego przyszłego kształcącego „doświadczenia". Narazie zaś, na marginesie prasowej notatki o zamierzonym generalskim wyjeździe, niechże nam będzie wolno stwierdzić jeden fakt: — ależ to „różowo" musi być już dziś w łonie Str. Narodowego, skoro jego władze dla ratowania sytuacji chwytają się aż tak rozpaczliwego argonanckiego sposobu...

Minister Skarbu przybędzie do Gdyni

W tych dniach bawiła w Warszawie delegacja gdyńskich sfer gospodarczych i została między innemi przyjęta przez ministra skarbu, przedstawiając memorjał o konieczności zwiększenia etatów urzędu celnego w Gdyni oraz zwolnienia portu gdyńskiego od różnorodnych opłat stemplowych, których niema w konkurencyjnych portach niemieckich.

P. Minister przychylnie odniósł się do przedstawionych postulatów i oznajmił, że w najbliższym czasie przybędzie do Gdyni w celu zapoznania się z sytuacją na miejscu.

Frontem na zachód

Miesiąc zagadnień polsko-niemieckich

Komitet wykonawczy miesiąca zagadnień polsko - niemieckich wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

Obywatele: Z poza naszej granicy zachodniej dochodzą niekiedy głosy uspokojenia, zapowiedzi chęci pokojowego współżycia z Polską. Głosy te przedewszystkiem przypisać należy wymownie decydującego faktu: przekonania się o sile, zwartości i zdecydowaniu zarówno państwa jak i narodu polskiego.

Głosom tym jednak nie odpowiadają czyny. Mowom i zapowiedziom przywódców nie towarzyszy gotowość moralnego rozbrojenia społeczeństwa niemieckiego, która jedynie mogłaby stać się gwarancją spokoju na pograniczu polsko - niemieckiem. W tych warunkach niezłomny nakaz bacznej uwagi na zachód musi być utrzymany.

Dorocznym już obyczajem Związek Obrony Kresów Zachodnich podejmuje i przeprowadza w czasie od 20 października do 30 listopada 1933 r. szeroką i wszechstronną akcję propagandowo - informacyjną, mającą na celu:

1) spotęgowanie w społeczeństwie stopnia zainteresowania zaganieniami polsko - niemieckiemi oraz stopnia znajomości tych zagadnień,

2) przedstawienie stanu dzisiejszego sił polskich oraz losu ludności polskiej na terenie Niemiec.

W obu powyższych dziedzinach szczególna uwaga poświęcona będzie w roku bieżącym sprawom naszego pogranicza wschodnio - pruskiego.

W czasie tej akcji, jak co roku, przeprowadzona będzie zbiórka na prace prowadzone przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Obywatele! Wzywamy Was do uczestnictwa w akcjach propagandowych, wzywamy do składania ofiar na cele prowadzonej zbiórki. Poczucie bezpieczeństwa narodów może płynąć z poczucia prawa i siły. Wzmocnienie naszych sił, rozszerzenie świadomości naszych praw musi być nadal naczelnem hasłem całego Narodu.

Akademja w Białogrodzie w rocznicę odsieczy wiedeńskiej

Staraniem Ligi Polsko - Jugosłowiańskiej odbyła się w Białogrodzie uroczysta akademja, poświęcona 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Na akademji obecni byli członkowie poselstwa polskiego z min. Günth rem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, generalicja oraz bardzo liczna publiczność.

„Vreme", zamieszczając sprawozdanie z akademji, wskazuje na obecne dobre stosunki między Polską i Turcją.

Wybrzeże przy twórczej pracy

Budujmy pierwszy port rybacki na Bałtyku

Nie tak dawno temu donosiliśmy, że w jednej z najpiękniejszych i największych miejscowości nadmorskich Wielkiej Wsi **Hallerowie** rozpocznie się budowa pierwszego **wielkiego portu rybackiego na otwartym Bałtyku kosztem 5 miljonów złotych.** Ze względu na to, że opinja publiczna z żywem zainteresowaniem śledzi wszelkie przejawy życia na **Kaszubach**, nie od rzeczy będzie temu **zagadnieniu** żywo obchodzącego przedewszystkiem rybaków kaszubskich poświęcić nieco więcej uwagi.

Nad otwartym Bałtykiem Polska nie posiada dotychczas **ani jednego portu rybackiego.** Rok rocznie widzimy całe roje kutrów rybackich niemieckich, a nawet szwedzkich w pobliżu naszych wód terytorjalnych, które intensywnie łowią najcenniejszą rybę naszego morza — **łososia**, gdyż posiadają wzdłuż wybrzeża liczne **porty (w odległości 50 km. mniejwięcej jeden od drugiego), zaopatrzone** w kutry i statki motorowe.

Nasz biedny rybak kaszubski patrzy z zazdrością na cudzoziemców, którzy są **wyposażeni w nowoczesne środki połowów i porastają** w pierze z krzywdą dla niego. Z braku portu rybackiego nie może zagospodarować się na własnem wybrzeżu, a posiadając jedynie zwykłe łodzie, może tylko w niedalekiej odległości łowić rybę, jaka przypadkiem w sezonie danym zbłądzi w okolicę wybrzeża polskiego. Na ściganie i poszukiwanie ławic ryb nie może sobie **pozwolić; stąd połowy** przypadkowe i skromne, **stąd i ciężka dola naszych rybaków.** Pozatem zależność finansowa naszych rybaków jest wielka, a wobec tego zagrażają mu różne niebezpieczeństwa ze strony sąsiadującego Gdańska, który jest odbiorcą większych połowów naszych rybaków.

Były minister przemysłu i handlu inż. **E. Kwiatkowski,** który rozumiał doniosłość tego zagadnienia — obok rozbudowy Gdyni, **powołał do życia w 1930 r. stałą Komisję Międzyministerjalną do spraw wybrzeża.** Na komisji tej zasłużony około rozwoju wybrzeża obecny **pułkownik sztabu generalnego p. inż. Henryk Bagiński** niejednokrotnie uzasadniał konieczność budowy rybackiego portu i koloji rybackiej w Wielkiej Wsi — Hallerowie tuż u **nasady półwyspu Helskiego.** Projekt ten znalazł **aprobatę ministerstwa,** które potrzebną kwotę **wyasygnowało w budżecie na rok 1931-32.** Przyszły jednak **redukcje budżetowe i sumę** przeznaczoną na budowę portu rybackiego, podobno przeniesiono na **rozbudowę dalszą portu w Gdyni.** Że jednak Rząd do sprawy tej odnosi się przychylnie, najlepszym dowodem jest wybudowanie pięknego **gmachu administracyjnego przyszłego portu,** który tuż przy wydmach i plaży się wznosi. Doniosłość tej sprawy leży Rządowi na sercu wobec **żywotnych interesów naszego rybołóstwa. Trzeba wytężyć** wszystkie siły na zgromadzenie potrzebnych środków, aby wreszcie **urzeczywistnić** to palące zagadnienie.

Według nieoficjalnych **wiadomości,** o czem już donosiliśmy, na **wszczęcie** dalszych prac i to z wiosną br. **wyasygnowanych** ma zostać **5 miljonów złotych.** Tereny zaś pod przyszły wielki port rybacki, będące własnością p. **Torlińskiego,** w drodze zamiany mają być **przejęte** przez władze (p. Torliński ma otrzymać w zamian 500 mórg ziemi uprawnej w Cetniewie, pod Wielką Wsią — Hallerowem).

Kanał do zatoki

Ze względów technicznych budowa portu rybackiego w Wielkiej Wsi — Hallerowie przez położenie u nasady półwyspu Helskiego i bliskie sąsiedztwo zatoki Puckiej daje możność przekopania kanału przez **łąki Wielkiej Wsi do zatoki,** dzięki czemu zabezpieczonyby został półwysep od różnych podmywań się wydm itp., a przez budowę niewielkiego mostu odpadłaby potrzeba kosztownego umacniania brzegów półwyspu. Budowa takiego kanału jest przewidziana w planach. Połączenie zatoki Puckiej kanałem z wielkiem morzem miałoby **doniosłe znaczenie** i podtrzymałoby rybołóstwo dalekomorskie przez rybaków ze **Swarzewa, Pucka, Rewy, Jastarni, Chałup,** którzy obecnie muszą objeżdżać cały półwysep Helski, robiąc zbytecznych 50—60 km. Wpływa to ujemnie na wydajność polskich rybaków w porównaniu z Niemcami z Gdańska, czy też Helu, którzy mają bliżej do miejsc połowów na **Wielkiem morzu.** Ponadto połączenie Gdyni z **otwartym Bałtykiem** przez zatokę Pucką z Wielkiej Wsi — Hallerowie miałoby duże znaczenie i dla **naszej floty wojennej.**

Spodziewać się należy, że tak jak Gdynia, która stanęła wysiłkiem społeczeństwa w krótkim czasie i dziś stanowi dumę całej Polski, tak również pierwszy port rybacki otwartego Bałtyku stanie się niezadługo nowym dowodem świadomej pracy polskiej na Bałtyku.

Wielka Wieś — Hallerowo

W ciągu ostatnich lat wykazaliśmy na wybrzeżu wielką żywotność i ruchliwość. Wymienimy choćby budowę wspaniałej o europejskim pokroju nadmorskiej autostrady, łączącej Wielką Wieś — Hallerowo z najpiękniejszemi miejscowościami wybrzeża, dalej inicjatywę p. **wojewody pomorskiego Kirtiklisa,** którego projekt budowy olbrzymiego parku nadmorskiego im. wielkiego poety kaszubskiego **Hieronima Jarosz-Derdowskiego** znajduje się obecnie w stadjum realizacji. Za pare lat w Wielkiej Wsi — Hallerowie obok autostrady nadmorskiej będziemy mieli wspaniały park reprezentacyjny wybrzeża. Nie można również pominąć pracy **Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie,** która przed paru tygodniami, jak już donosiliśmy — przystąpiła do budowy w Wielkiej Wsi — Hallerowie, pomnikowego dzieła kultury polskiej w postaci pierwszego na Kaszubach i wogóle **na wybrzeżu Rybackiego Domu Ludowego,** który stanie tuż przy autostradzie jak i przecięciu ulic do dworca kolejowego. Dzięki pracy **pułkownika Bagińskiego** zawdzięcza Wielka Wieś — Hallerowo swe przyszłe podwaliny pod duże miasto przemysłu i handlu rybackiego w tej części wybrzeża polskiego.

Nowe placówki

Nie mniejsze zasługi około rozwoju tej miejscowości ma **ks. prałat Merklein** z Warszawy, inicjator budowy, pięknej świątyni w W. Wsi — Hallerowie, która w najbliższym czasie ostatecznie będzie wykończona.

Niezależnie od pracy dokoła budowy pierwszego na wybrzeżu Rybackiego Domu Ludowego, Liga Morska i Kolonjalna w Warszawie za sprawą **artysty-malarza Szwocha oraz majora Łapina przy pomocy kier. szkoły Świerkosza,** a z wiedzą władz szkolnych uruchamia w najbliższym czasie świetlicę dla **młodzieży pozaszkolnej rybackiej,** jak również starszych mieszkańców, biorąc cały koszt wyposażenia świetlicy w Wielkiej Wsi — Hallerowie na siebie. Powoli posuwa się **sprawa elektryfikacji** nietylko Wiekiej Wsi — Hallerowa, ale również miejscowości półwyspu Helskiego przez pomorską elektrownię w Gródku. Przewody **wysokiego napięcia doprowadzane są** obecnie do Redy od Gdyni. W najbliższym czasie Puck będzie do tej sieci włączony, a elektrownia pucka stanie się stacją transformatorową. Narazie uruchomione zostały **biura elektrowni** w Pucku. Krok ten już coś znaczy, wątpliwem się jednak wydaje, czy w ciągu br. podjęte zostaną jakieś prace nad **budową** trasy przewodów nadziemnych i podziemnych elektrowni „Gródek".



Związek Miast zgłasza poprawki do ordynacji wyborczej

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ordynacji podatkowej, zawiera szereg postanowień, nakładających na miasta nowe obowiązki.

Wobec tego Związek Miast Polskich złożył p. ministrowi skarbu **obszerny memorjał,** przedstawiający opinję Związku w tej sprawie. Memorjał stwierdza, że projekt nakłada na gminy miejskie obowiązek doręczenia wszelkiej korespondencji władz skarbowych. Dotychczas obowiązek ten dotyczył tylko korespondencji w sprawie podatku dochodowego. Konieczność w związku z tem powiększenia liczby stałego personelu niższego, zwłaszcza w okresie masowych doręczeń np. nakazów płatniczych, spowoduje, zwiększenie wydatków, których miasta w obecnej sytuacji nie będą w stanie ponieść.

Wielka afera podatkowa na Kresach

20 ekspertów i kilkuset świadków

Na wokandzie sądu okręgowego w Grodnie znajdzie się wkrótce wielki proces o nadużycia popełnione w administracji skarbowej. Po trwającem od 2 lat śledztwie, władze prokuratorskie **sporządziły** akt oskarżenia w sprawie przeciwko b. kierownikowi urzędu podatkowego Leonowi Lubie, dwom księgowym urzędu skarbowego Kraczkiewiczowi i Molendzie i 4 kupcom żydowskim z Grodna, pociągniętym do odpowiedzialności karnej za **systematyczne oszustwa podatkowe,** które trwały jeszcze do roku 1922.

Ze względu na to, że poważna część nadużyć popełniona została jeszcze w walucie markowej, suma strat skarbu państwa nie daje się dokładnie określić, w każdym razie sięga ona **pozycji miljonowych.**

Akt oskarżenia zajmuje 360 stron i jest niewątpliwie rekordowym pod względem objętości w sądownictwie polskiem. Termin rozprawy sądowej, która potrwa przez kilka tygodni, wyznaczono na dzień 7 listopada r. b. Na rozprawę wezwano **20 ekspertów i kilkuset świadków.**

Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą

W dniu 29 bm. odbędzie się w gmachu **senatu pod przewodnictwem marszałka Raczkiewicza** zebranie komitetu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, na którem omówione będą **wyniki zbiórki** na szkolnictwo polskie zagranicą w r. 1933, oraz ukonstytutuje się komitet **wykonawczy** zbiórki na r. 1934.

Międzynarodowa autostrada

przez Kraków — Warszawę

Ciekawie zapowiada się projekt autostrady transeuropejskiej, opracowywany obecnie przez ministra komunikacji i robót publicznych, w porozumieniu z rządami innych mocarstw.

Wielka ta magistrala, o charakterze międzynarodowym, będzie zaczynała się w Paryżu i przetnie Francję, Belgję, Rzeszę Niemiecką, Austrję, Węgry, Rumunję i Turcję. **Odgałęzienie** jej ciągnie do Polski, przechodząc przez **Cieszyn, Katowice, Częstochowę, Warszawę,** lub też przez **Skomielną, Kraków, Kielce i Warszawę.** Szerokość jezdni ma być przystosowana do nowoczesnych wymagań komunikacji samochodowej.

Komisje szacunkowe

W związku z projektem nowej ordynacji podatkowej, która przewiduje ewentualne uchylenie komisyj szacunkowych dla spraw podatku **przemysłowego,** ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż sprawa odnowienia składu komisyj aż do czasu wydania ordynacji jest nadal aktualna.

W pruskim stylu

Prezydent policji w Essen wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy ci, **którzy będą się znęcać nad zwierzętami, zostaną osadzeni** w obozie koncentracyjnym.

Nie wiadomo, czem sobie wytłumaczyć tę „ludzkość" w stosunku do zwierząt, gdy skądinąd wiemy, że w Niemczech wolno się znęcać tylko nad... przeciwnikami swastyki.

Żałosny koniec Witosa

Ucieczka przed prawem — w bezpieczne schronisko

Pogłoski, że Wincenty Witos wraz z kilkoma sztabowcami „centrolewu" wymknął się **poza granice państwa** — pisze warszawski „Express oranny" — istotne wrażenie wywrą w **salach sądowych w Krakowie, Tarnowie, Łańcucie, Rzeszowie.** Tam na ławach oskarżonych gęstą ciżbą zasiadają chłopi, których przed oblicze sędziów sprowadził posłuch **dla haseł, głoszonych przez Witosa i jego podkomendnych.** Ci kmiotkowie z Łapanowa, Wólki, Grodziska i Nockowej uwierzyli kuszącym podszeptom „okólników" z **centrali stronnictwa ludowego, żyrowanych przez Kierników czy Putów. Kłonicą i kamieniem uzbrojeni, ruszyli czyto na grabież lasu, czy na szturm do lokali służbowych władz bezpieczeństwa.**

I teraz oto, gdy ręka sprawiedliwości kładzie się na ich barki, dowiadują się: **Witos uciekł!** On pierwszy uchylił się przed **konsekwencjami konfliktu z prawem!** Gdy za nimi zatrzasną się bramy więzień — Witos będzie w **wygodzie i swobodzie układał piękne słówka „orędzia do ludu"**, rozparty za stołem jakieś zagranicznej traktjerni „konferował" i spiskował i **redagował pisemko....**

Tragedja tych uwiedzionych chłopów pogłębi się jeszcze na wieść, że zostali **opuszczeni przez tych, którym zawierzyli,** że to oni jedynie **muszą** ścierpieć kaźń, zaś ci, którzy ich **namówili** do **gwałtu, wyfrunęli w bezpieczną dal...**

W dusze tych ludzi wsączy się jeszcze większe zgorzknienie: bezsilną rozpaczą **przenikną ich serca i myśli".**

Dodajemy, że to zgorzknienie i rozpacz wprowadzonych w błąd i tumanionych tak potwornie kmiotków będzie im jednocześnie przestrogą i aktem oczyszczenia ze zgubnych wpływów, jakim ulegli.

A były ich przywódca, b. pos. Witos, który stroił się w łatki i mizerne szatki jakiegoś „wielkiego męczennika", który podburzał i spiskował, dziś gdy ze swoją świtą **umknął z Polski** — wydał na siebie wyrok ostateczny, **wyrok sromotny.** Pozostawił po sobie **płacz i zgrzytanie zębów** nawet na własnym zagonie małopolskim, tam, gdzie doniedawna jeszcze mógł żerować na krzywdzie ludzkiej... Czmychnął w inne obce strony, czmychnął wtedy, gdy sprawiedliwość **upomniała się o swoje prawa.** Ale ta ucieczka przed prawomocnym **wyrokiem jest ostatnim aktem wykolejenia.** Trzeba było aż wyroku sądowego, aby Witos i jego przyboczni zaświadczyli **sami o sobie, kim i czem byli i są w rzeczywistości polskiej.**

Świat w zdarzeniach

Gdzie, co i jak?

Na wyspach hawajskich odczuto bardzo silne trzęsienie ziemi.

Eskadra floty sowieckiej znajduje się w drodze do Włoch celem rewizytowania włoskich łodzi podwodnych.

W Atenach odbyła się uroczystość nadania doktoratu honorowego min. rumuńskiemu Titulescu.

Lot sowieckiego balonu do stratosfery odroczono do wiosny.

W Alpach na wysokości 1000 metrów powstała włoska pracownia do badań fizjologji górskiej.

Węgierski dziennik „Pester Loyd" uważa polską pożyczkę za b. pouczającą dla krajów wschodnio - europejskich.

Bawarska prasa donosi o wielkiej nędzy w miastach i wsiach Bawarji.

W Londynie wyświetlono plastyczny film wynalazku inżyniera Yvesa.

Japończycy zakupili w Abisynji wielkie obszary w celach kolonizacyjnych.

Prof. Einstein ma objąć katedrę w amerykańskim uniwersytecie w Princetown.

Na Węgrzech rozpoczęła się agitacja za używaniem strojów narodowych.

Liczba bezrobotnych w całej Rzeszy wynosi 3 miljony 850 tysięcy.

Na biegun południowy wyruszyła angielska wyprawa na okręcie „Discovery".

Mimo zaprzeczeń dochodzą wieści ze Sjamu, że ruch powstańczy rozszerza się.

W okręgu Sylhet w Indjach szerzy się epidemja cholery. Ofiarą jej już padło 300 osób.

W Japonji znajduje się obecnie około 12 tys. komunistów w więzieniach.

Uśmiechniesz się

— Od dziesięciu lat sprzedaję to cudowne lekarstwo, i stale klijenci są zadowoleni; nigdy nie słyszałem żadnej skargi — chwali się sprzedawca „cudownych leków"!

— Nic dziwnego... umarli milczą.

* * *

— Pani jest zawsze tak pięknie ondulowana, panno Wando, widocznie pani poświęca dużo czasu pielęgnowaniu swych włosów.

— Trudno, muszę choć raz być pewną, że mam głowę na karku.

Przed karnawałem w Berlinie

Hitler uczy się tańczyć

Kanclerz Rzeszy Hitler uzupełnia swoje wykształcenie. Zdawałoby się, że uczy się języków obcych lub bada dzieje ludzkości. Aliści, jak donosi prasa zagraniczna, Hitler uczy się tańca. Dlatego m. in. że w nadchodzącym karnawale rząd Rzeszy zamierza wydać w Berlinie kilka wielkich balów z udziałem dyplomacji i sfer towarzyskich.

I właśnie na tych balach Hitler chce spróbować szczęścia w tańcu. Uczy się pono tanga, foxtrotta. Prasa francuska nie bez powodu zauważa, że w lisim kroku Hitler nawet bez tańca nabrał już oddawna wprawy.

Lekarka angielska wśród trędowatych

Kapłan bohater

Lekarka angielska, panna Eodyn Connolly, wstąpiła dwa lata temu do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek w Holm - Hall (Anglja). Po złożeniu ślubów zakonnych wróciła obecnie jako siostra Marja do Ugandy (Afryka), gdzie zajmuje się trędowatemi w Nyenga.

Prasa afrykańska zgodnie podkreśla heroizm O. Woltersa, z zakonu Ojców Białych, który zmarł w tych dniach jako ofiara swej gorliwości.

O. Wolters, dowiedziawszy się, że kilku chrześcijan zostało dotkniętych trądem, pospieszył do nich, aby im udzielić Sakramentów Św. Poświęcenie przypłacił życiem.

Kobiety w Sowietach

w armji, flocie i przemyśle

W sowieckiej Rosji kobiety zajmują wiele wybitnych stanowisk. Pełnią one bardzo odpowiedzialne czynności w sztabie generalnym armji, kończą akademje wojskowe, są dowódcami pułków i dewizyj, są również pilotkami samolotów wojskowych.

Są nawet kapitanami okrętów.

Wiele kobiet pracuje w inżynierji przy budowie dróg, kolei i w podobnych dziedzinach, obsadzanych dotychczas prawie wyłącznie przez mężczyzn.

Przeszło 3 miljony kobiet pracuje obecnie w fabrykach i biurach. W r. 1932 liczba kobiet pracujących wzrosła i doszła już do 5 miljonów 200 tysięcy. Równocześnie ze wzrostem liczby kobiet pracujących maleje liczba rozwodów.

Pożar pociągu z cysternami nafty

Na linji Sinaia — Oloesti pociąg, składający się z cystern naftowych zderzył się z idącym naprzeciwko pociągiem towarowym. Obie lokomotywy spadły z nasypu. Wskutek zderzenia jedna cysterna stanęła w ogniu, który niebawem rozszerzył się na cały pociąg. 5 osób poniosło śmierć a 8 odniosło ciężkie rany. Komunikacja kolejowa została przerwana.

Zamczysko za trzy złote i olbrzymi djament w rzece

Już Siekiewiczowski papa Pławicki żalił się ongiś w Rodzinie Połanieckich słysząc o różnych szczęściarzach: „że też zawsze ktoś komu gdzieś coś, a mnie nigdy nikt nic!". — Wiele miljonów ludzi może dziś powtórzyć to samo.

Jak donoszą depesze, w północnej Italji w Cuneo, w Piemoncie, był do sprzedania stary zamek za 10 lirów, na licytacji. Nie znalazł się jednak kupiec.

Jednocześnie donoszą o innej bajecznej okazji zrobienia kolosalnej fortuny. Oto w okolicach Porto Allegro w południowej Ameryce w rzece Sam Bento znaleziono djament, ważący 540 gramów, czyli wynoszący przeszło 2000 karatów wartości około dziesięciu miljonów milrejsów.

Czwarty portret Michała Anioła

Dotychczas istniały trzy portrety Michała Anioła. Obecnie odnaleziono czwartą podobiznę pod architrawem rzymskiej bramy Piusa IV. Michał Anioł umieścił po prawej stronie pod obramowaniem ornamentacyjnem głowę o twarzy zamyślonej i melancholijnej. Porównywując twarz tę z innemi podobiznami Michała Anioła, nie ulega wątpliwości, że jest to jego autoportret.

W kilku wierszach

Ministerstwo skarbu przeznaczyło w październiku na osługę długów 18 milj. zł.

W Radomiu, Chełmie i Kosowie Poleskim odbyły się powiatowe zjazdy działaczy gospodarczych i społecznych.

Firma Krupp złożyła w Gdyni ofertę na budowę elektrowni. Oczywiście Gdynia nie skorzysta z tej podejrzanej uczynności.

Najwięcej wywozimy obecnie towarów do Anglji, Sowietów, Holandji i Szwecji.

W Łodzi zaledwie dwie trzecie lokatorów opłaca czynsz.

Warszawa zamierza zaciągnąć pożyczkę 400 tys. w B. G. K. na wykończenie gmachów szkolnych.

Dzieło o Tadeuszu Kościuszce będzie wręczone w podarunku Prezydento Rooseveltowi.

Instytut propagandowy Sztuki organizuje dziesięciodniową wycieczkę do Sowietów.

Według pogłosek Andrzej Strug odmówił przyjęcia godności członka Akademji Literatury.

Policja stanisławowska przeprowadziła rewizję w kancelarjach adwokatów ukraińskich.

Rozdział zapomóg dla samorządów nastąpi w grudniu r. b.

Po raz pierwszy przybyło do Gdyni jednocześnie pięć dużych parowców greckich.

W lesie nad rzeką Wartą w Ladku wzniesiony będzie pomnik ku czci poległych peowiaków.

Na fundusz leczenia chorego kolana Kusocińskiego rozpisana została zbiórka.

W grudniu zjadą do Katowic zespoły hokejowe z Kanady, Wiednia i Pragi.

Jerzy Stenberg, wybitny malarz sowiecki zginął w katastrofie autobusowej.

gdy przeczytasz

— Co to znaczy „żywe obrazy"?

— To są takie obrazy, przy których ludzie stoją tak cicho, jakgdyby byli nieboszczykami.

* * *

— Nie mogę znieść tego Jasia, na każdym kroku chwali się swojem wykształceniem.

— Na czem ono polega?

— Wypełnia krzyżówki odrazu piórem.

* * *

Ona: — Jeżeli mnie poraz pierwszy zdradzisz, zabiję się.

On: — A za drugim razem?

ANTONI MARCZYŃSKI.

PODPALACZE

16)

— A tyś we Francji dopiero od dzisiaj?! — odparł Leonardo Manetti, trochę zirytowany naiwnością towarzysza niedoli. Zaraz też jął mu dowodzić, że nie było jeszcze wypadku, by w jakimkolwiek konflikcie pomiędzy tubylcem a obcokrajowcem przyznano słuszność temu drugiemu. Nigdy! Nigdy się to nie zdarzyło w tym kraju, odkąd on, Manetti tu przebywa. Nawet bogaty turysta ma zgóry przegraną sprawę w każdym zatargu z Francuzem, a co dopiero tacy nędzarze, jak oni. Dziś by ich wydalono z Francji. Dzisiaj! Niema dwóch zdań co do tego, i przeto świetnie zrobili, że uciekli, zanim pomylony Duvet zdążył zaalarmować komisarjat... Tak twierdził Manetti.

— Te, Leon! My chyba źle idziemy.

Bartek miał słuszność, ale połapał się trochę późno, bo w tem miejscu, gdzie bulwar Batignolles przechodzi w Bd. de Courcelles.

— W tej stronie miasta nigdy nie byłem.

— Ani ja. Ale widzi mi się, że do rzeki tędy nie dojdziemy.

Obydwaj znali tylko lewy brzeg, a właściwie jedynie XIII-tą dzielnicę i z pół XIV-tej. Na Montmartre przyjechali dziś koleją podziemną, ale obecnie „Metro" było już nieczynne, zresztą Urban Kallinos zafundował im bilety tylko w jedną stronę.

Zaczepili jakiegoś przechodnia. Poradził im skręcić w lewo, w rue de Miromesnil, a potem znów kogoś zapytać o dalszą drogę. Dokąd dążą? Aż do Place l'Italie?! Bagatela! Dobry piechur musiałby zużyć godzinę. Dobry piechur! No i taki, co zna drogę...

— Ano to my zajdziemy za 2 godziny... Dziękuję panu, — odparł Leonardo Manetti i ruszyli w dalszą drogę.

Rue de Miromesnil zaprowadziła ich wprost do Pałacu Elizejskiego. Wąską rue du Faubourg - St. Honoré, tak ożywioną za dnia, pędziło w krótkich odstępach zaledwie dziesięć samochodów, niemniej trzeba było odczekać, aż przejadą; najłatwiej wpaść pod koła wówczas, gdy niema dużego ruchu... Więc przystanęli u wylotu Miromesnil. Leonardo przylgnął wzrokiem do granatowego policjanta, Bartek gapił się na pałac prezydenta Republiki i... nagle krzyknął.

— Nie wiem, co mi się stało, — zwierzał się w chwilę później przyjacielowi, kiedy już przeszli na drugą stronę i przez Avenue de Marigny maszerowali ku Polom Elizejskim. — Strachliwym nie jest, a tu, powiadam ci, Leon, aż mną zatrzęsło!... O rrrany! Znowu!!!

Chwycił pod rękę Leonarda, przytulił się do jego ramienia.

— Czy tam jest cmentarz? — zabełkotał, odsuwając się z zabobonną trwogą od muru, okalającego cichy ogród Pałacu Elizejskiego.

— Cmentarz by był w środku miasta? W takiej eleganckiej dzielnicy?!... Co ci jest, Bartek?

— Nie wiem, nie wiem, — powtarzał, drżąc na całem ciele. Mówił szczerą prawdę. Nic nie wiedział. Nie miał pojęcia, co go tak przeraziło. Może i ujrzał coś strasznego, ale ta ponura wizja trwała tak krótko, że zatarła mu się w pamięci, jak nieprzypomniane sny. Kiedy doszli do teatrzyku Marigny, uczucie lęku zniknęło bez śladu. Gdyby nie przygnębienie wywołane awanturą z Gaspardem Duvet, byłby się teraz głośno śmiał z niedawnego przestrachu. I nawet pomimo całego przygnębienia parskałby niepowstrzymanym śmiechem, gdyby mu zastąpił drogę jakiś jasnowidz i powiedział, że przed chwilą losy Bart'omieja Ropy i Leonarda Manetti'ego zahaczyły się najfatalniej o Pałac Elizejski... A jednak...

Na Polach Elizejskich także ruch zamierał, dzięki czemu nieliczne auta pędziły, jak szalone. Gdy Bartek i Leonardo dotarli do trzeciej wysepki na szerokiej jezdni, śmignęła im przed nosem duża, czarna limuzyna. W jej wnętrzu jasno oświetlonem zamajaczyła Bartkowi piękna, młoda dama w sobolowem futrze i dwóch sztywnych panów.

— Ona!

— Bartek! — krzyknął Manetti równocześnie. — To ci sami, co byli dzisiaj w naszej Alhambrze!

— Nie myliłi się. Dostojne towarzystwo już wracało z Lasku Bulońskiego i zkolei spieszyło na Montparnasse, aby tam również zaszczycić jakiś lokal swą obecnością...

— W naszej Alhambrze, — powtórzył Bartek z goryczą. — W „naszej"! Ale ci długo trwała moja posada! I twoja...

Spospępnieli odrazu, zwłaszcza Bartek. Myślał... Wczoraj także był bezrobotnym, jak zresztą od miesiąca, ale wczoraj, i onegdaj, i tydzień temu żył nadzieją, że kiedyś nareszcie brat Urbana wyrobi mu obiecaną posadę u Duvet'a. Obecnie i na to nie mógł liczyć, a zawód był tem boleśniejszy, że to upragnione zajęcie już właściwie miał! Toć Duvet wyraźnie powiedział na wstępie ich rozmowy: — Przyjdźcie jutro do z g o d y! — Żartował nawet: — Dziś mógłbym wam przez roztargnienie ofiarować posadę dyrygenta orkiestry... Już lepiej załatwimy to jutro. — Potem Hieronim Kallinos im gratulował: — To wam się upiekło! Wy, Ropa, macie u nas posadę pomywacza m u r o w a n ą! — Tak powiedział ! Bartek Ropa był przekonany, że sprawa jego posady jest już załatwiona pomyślnie..

(D. c. n.)

DR. SZCZEPAN PILECKI.

Szkolnictwo polskie w W. M. Gdańsku

Jak było a jak będzie?

II.

Władze gdańskie nie pozwalają przyjmować, nawet za opłatą, do szkół publicznych polskich, dzieci obywateli polskich; dzieci polskie mogły uczęszczać jedynie do szkół niemieckich. Oczywiście, że było to nietylko sprzeczne z Traktatem Wersalskim i Konstytucją Gdańską lecz również wysoce krzywdzące tych obywateli polskich, którzy od wielu lat w Gdańsku osiedlili się i związani są z terenem, płacą wysokie podatki gdańskie, a z braku obywatelstwa gdańskiego, którego się im odmawia, nie mogą korzystać z publicznej szkoły polskiej. Co do 40 dzieci, potrzebnych w gminie, względnie promieniu 3 — 5 km. do założenia szkoły, to wprawdzie Senat godził się zasadniczo na to zwiększenie obszaru, jednak od dzieci z gmin przyległych, żądano **specjalnej opłaty**; tem też tłomaczyć sobie należy fakt, że przeważnie niezamożna ludność polska, zmuszona była posyłać dzieci do szkoły niemieckiej.

W. M. Gdańsk nie uczyniło również nic w sprawie publicznego, polskiego szkolnictwa wydziałowego, zawodowego, jak również średniego i wyższego. Dziecko polskie, po skończeniu publicznej, polskiej szkoły powszechnej, zmuszone jest uczyć się dalej w szkołach niemieckich, a jeśli kształciło się w Polsce, lub w polskiej szkole prywatnej, to władze gdańskie nie uznawały uzyskiwanych tam dyplomów i świadectw (wyjątek stanowią studja na Politechnice Gdańskiej).

Tragiczna dola naszego szkolnictwa

Przy zgłaszaniu dzieci do polskich szkół publicznych stosowano szykany np.: osobiste zgłoszenie się rodziców tylko w pewnych dniach i godzinach, wrogie stanowisko organu szkolnego wobec takich żądań, odmawianie a nawet odrzucanie zgłoszeń. Naturalnie, że rodzice, o ile są materjalnie zależni od różnych władz i urzędów, obawiali się przykrych następstw ze strony swych pracodawców i posyłali dzieci często do szkół niemieckich. W jakim zaś duchu wychowuje się dzieci w tych szkołach o tem powszechnie wiadomo. Chyba wystarczy, gdy nadmienimy(że w tych właśnie szkołach śpiewane są piosenki wysoce obrażające uczucie polskie, śpiewają je nawet malcy od 8 do 10 lat i to w obecności czy pod kierownictwem nauczyciela. Poza tem niema mowy o tem, aby szkoły polskie były traktowane na równi ze szkołami niemieckiemi, pod względem funduszów na cele szkolne, zapomóg, stypendjów i t. p. W tej dziedzinie obowiązują również dwie miary. Dla szkół niemieckich są fundusze na budowę, urządzenia, zapomogi i stypendja na dokształcanie nauczycieli w Gdańsku lub zagranicą dla polskich zaś szkół niema ani grosza.

A przypatrzmy się teraz jak w publicznych szkołach polskich wygląda sprawa podręczników i środków do nauki. Nie-

Bez środków i w wrogiej atmosferze

dawno jeszcze, sprawa ta przedstawiała się tragicznie. Nie było zupełnie podręczników polskich do nauki historji, geografji, rachunków, pomocnicze zaś środki naukowe jak: mapy, obrazy, niemal wyłącznie były zaopatrzone w napisy niemieckie. Trzeba dodać jeszcze, że niektóre osoby z grona nauczycielskiego są wprost wrogo dla sprawy polskiej usposobione, że posuwają się nawet do tego, że poza przepisanemi godzinami, nie używają **języka polskiego**, ani wobec dzieci, ani wobec rodziców. Nadzór nad szkołami polskiemi, powierzony jest urzędnikowi, który pełni jeszcze inne obowiązki. Senat gdański twierdził zawsze, że osobny inspektor miałby za mało pracy. I miał w tem rację, o ile wziąść pod uwagę obecny stan publicznego szkolnictwa i warunki, w jakich się ono znajduje. Gdyby Senat zechciał jednak zorganizować szkolnictwo polskie tak, jak tego wymagają rzeczywiste potrzeby, a więc założył **inne typy szkół**, poświęcił nieco **uwagi planom naukowym i** programom, podręcznikom itp. — to wówczas zamiast jednego urzędnika, potrzebne by było **całe biuro.**

Jeszcze kilka przykładów

Idźmy dalej. Pomieszczenia szkół polskich, są przeważnie **nieodpowiednie.** Lokale **małe, ciasne,** nie wytrzymują żadnego **porównania ze szkołami niemieckiemi.** Umieszczenie szkoły polskiej przy ulicy Reitergasse, zostało np. uznane przez lekarzy jako **nieodpowiednie** ze względów **zdrowotnych;** gdy ludność polska zabiegała o pomieszczenie się szkoły powszechnej w wolnym budynku, opróżnionym po przeniesieniu się szkoły niemieckiej do innego lokalu, to wówczas Senat, wychodząc z założenia, że handlowa szkoła niemiecka ma **pierwszeństwo** przed **polską** szkołą **powszechną, umieścił** tam szkołę niemiecką. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć **jeszcze więcej.**

Polskie Szkolnictwo prywatne traktowane było przez Senat pod każdym względem po macoszemu. Zezwolenie na otworzenie i prowadzenie prywatnych instytucji naukowych i kulturalnych, uzależnione jest bezwarunkowo w stu procentach od swobodnej oceny władz gdańskich, zawsze przy zakładaniu **szkół,** ochronek, czy kursów, — wysuwano cały szereg zastrzeżeń trudności a nawet groźby. Oczywiście, że w tych warunkach nie mogło być ani **cienia złudzenia,** aby **szkoły** prywatne i wychowawcze instytucje polskie w Gdańsku mogły korzystać z pomocy materjalnej, czy z funduszów **publicznych** W. M. Gdańska, chociaż do szkół tych uczęszczają dzieci rodziców, którzy oddawna w Gdańsku **osiedlili się** i opłacają podatki gdańskie.

Tak przedstawiał się stan szkolnictwa polskiego w Gdańsku **do dn. 18 września.** A jakie nadzieje rokuje najbliższa przyszłość? — o tem w następnym numerze.

(Dokończenie nastąpi).

„Gdańskie“ drewno z Polski

Dziś zdobyliśmy sami rynek angielski

W tych dniach bawił w Warszawie p. Philip Thompson, dyrektor znanej firmy angielskiej Barton, Thompson et Company, odgrywającej poważną rolę na międzynarodowym rynku drzewnym.

Dyr. Thompson udzielił przedstawicielowi P. A. T. niezwykle ciekawych informacyj:

Rok ostatni miał przełomowe znaczenie dla polskiego eksportu drzewnego do Anglji. Polska wywiozіła doniedawna do Anglji drewno za pośrednictwem **eksporterów gdańskich.** Drewno takie sprzedawano w Anglji jako **„gdańskie“** i bardzo **nisko cenione.** Polskiej marki drewna na rynku angielskim **nie było.** W ostatnich latach handel ten upadł. Przed półtora rokiem dopiero **Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych** rozpoczęła **samodzielnie eksport drewna polskiego do Anglji.** W ten sposób została wprowadzona na rynek brytyjski marka polska „L — Orzeł — P“. Materjał otrzymywany z lasów państwowych jest pod względem technicznym **pierwszorzędnej jakości.** Warunki umów są pod każdym względem ściśle respektowane przez dostawcę polskiego. Dyr. Thomson swierdził z naciskiem, że żaden kraj nie wywiązał się ze swych zobowiązań w handlu drzewnym z taką dokładnością, starannością i ścisłością **jak Polska,** t. j. ściślej Administracja Lasów Państwowych. **To też marka** polskiego drewna państwowego **zdobyła sobie w Anglji pierwszorzędną reputację.** Popyt na drewno polskie jest w chwili obecnej w Anglji bardzo znaczny. Niestety tegoroczna produkcja państwowa jest już niemal w całości wyprzedana.

Listy przewozowe na okaziciela

Projekt organizacyj gospodarczych

Wprowadzenie przez ministerstwo komunikacji t .zw. listów przewozowych na okaziciela, spowodowało w pewnym zakresie nierównomierność w opodatkowaniu różnych płatników podlegających podatkowi ładunkowemu. Firmy mianowicie, otrzymujące ładunki za pośrednictwem listów przewozowych na okaziciela, niejednokrotnie uchylają się od płacenia podatku ładunkowego, kontrola zaś przeprowadzona przez władze samorządu miejskiego nie może być ze względów technicznych skuteczna. Stawia to w stosunkowo ciężkiem położeniu firmy solidne.

W związku z tem organizacje gospodarcze zwróciły się do ministerstwa komunikacji z prośbą o przeprowadzenie — ewentualnie do czasu zreformowania podatku ładunkowego — zasady, w myśl której stacja kolejowa przy wydawaniu ładunków, które nadchodzą za listami przewozowemi „na okaziciela“, miałaby prawo i obowiązek bądź inskasowania podatku, bądź żądania od odbiorcy przed wydaniem przesyłki pokwitowania z uiszczenia podatku. Przy transportach imiennych natomiast, dotychczasowa technika poboru powinna pozostać bez zmiany.

Klęska myszy polnych

Ku uwadze rolników

Klęska myszy polnych, która dotychczas miała przeważnie charakter lokalny, rozszerza się dość gwałtownie i obejmuje coraz to nowe połacie kraju. Zwłaszcza w województwach zachodnich, południowych i wschodnich poczyniły już gryzonie niejednokrotnie dotkliwe, albo nawet katastrofalne spustoszenia.

W interesie własnym i społecznym poszkodowani rolnicy i ogrodnicy, w razie **spostrzeżenia** większej liczby gryzoniów w polach, **stogach i** spichrzach, winni natychmiast zawiadomić o tem właściwą Stację Ochrony Roślin.

Na naszym terenie działa **Stacja Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej, Toruń, ul. Sienkiewicza 10.**

Bibljoteka Jagiellońska

Na nowo przystąpiono do budowy **Bibljoteki Jagiellońskiej,** pod którą kamień węgielny poświęcono przed 2½ laty. Przez cały ten okres czasu roboty były wstrzymane z powodu braku funduszów. Obecnie uruchomiono je z powrotem. Początkowo zatrudniono przy nich 120 robotników. Obecnie liczba ich wzrosła już do 300. Przed zimą spodziewane jest ukończenie gmachu do wysokości 1 piętra.

Z Polski do Hiszpanji

Ostatnio zapoczątkowany został regularny przewóz jaj z Polski drogą morską z przeładunkiem do Antwerpji. Czas trwania przewozu od chwili załadowania jaj w Gdyni lub w Gdańsku aż do przybycia statku do portów północnej Hiszpanji wynosi 12 do 13 dni. Zarówno załadowanie, jak i przeładunek w Antwerpji dokonywany jest jaknajstaranniej pod kontrolą rzeczoznawców, przyczem w Antwerpji przeładunek przeprowadzany jest zapomocą barek dla uniknięcia wstrząsów i zabezpieczenia towaru przed wpływami atmosferycznemi.

Wstrzymanie przesyłek lotniczych

do niektórych krajów

Poczynając od 1 listopada aż do 28 lutego roku przyszłego samoloty polskich linij lotniczych „Lot“ nie będą krążyły na szlakach Bukareszt — Sofja — Tessaloniki oraz Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin.

W związku z tem nastąpi brak połączeń powietrznych z niektóremi krajami, wobec czego od dnia 1 listopada br. aż do odwołania będzie wstrzymane przyjmowanie przesyłek lotniczych do Albanji, Bułgarji, Cypru, Estonji, Finlandji, Grecji, Jugosławji, Łotwy, Krety, Węgier, Turcji, Szwecji i Norwegji.

Paryż — Sudan

Władze francuskie projektują na 3 listopada raid 26 samolotów z Istres ponad Marokiem, Saharą, Senegalem, Oubangui, Saharą, Tunisem. Algierem i z powrotem do Istres. Lot ten przewiduje 33 etapy na przestrzeni 25.000 klm. Ogółem na przebycie tej trasy potrzeba będzie około 170 godzin lotu. Lot ten ma poczwórne cele: 1) militarny, 2) polityczny, jako wizyta uczyniona w imieniu metropolji kolonjom afrykańskim, 3) techniczny — przez wypróbowanie nowego materjału, 4) handlowy, gdyż przyczyni się do opracowania projektu komunikacji lotniczo - pocztowej Paryż — Sudan.

Nuta polska nad cichym fjordem

Z życia kolonji polskiej w Szwecji

Wspaniale rozkwitająca polsko - szwedzkie linje morskie przyczyniają się znakomicie do zacieśnienia węzłów przyjaźni między obu państwami związanemi błękitnem ogniwem wspólnego nam ojczystego Bałtyku. Mało kto wie, jednak w Polsce o tem, że w Szwecji istnieje Polska kolonja, o której pisze obszernie na łamach jednego z amerykańskich pani Ellen Ankarsward. Z kolonją tą my zwłaszcza tu na Pomorzu możemy i winniśmy nawiązać jaknajserdeczniejszą łączność, tem łatwiejszą, że przecież Gdynię od Szwecji dzieli tylko mały... skok przez Bałtyk.

„Polacy w Szwecji — pisze pani Ankarsward — (jest ich ogółem zaledwie tysiąc) wyemigrowali prawie wszyscy na krótko przed wojną jako robotnicy fabryczni lub rolni. Polski robotnik był znany jako tani, pilny i dyscyplinowany. Najważniejsze kolonje polskie są: **w Oskarstroem przy fabryce „Skandinaviska Jutespinneriet“ i w Bromoelly przy fabryce porcelany.**

Polacy w Oskarstroem zamieszkują położone tuż przy fabryce porządne, ceglane domy, bluszczem z frontu okryte. Tu rodziny polskie i szwedzkie mieszkają nietylko w sąsiedzkiej zgodzie, lecz w bardzo wielkiej przyjaźni. Starsi źle mówią po szwedzku, pomimo, że zamieszkują ten kraj już od 25 lat, ale **młodsze pokolenie mówi równie dobrze po polsku, jak po szwedzku. Najmłodsi zaś, rozumieją jeszcze po polsku, ale mówią już tylko po szwedzku.** Niema w tem nic dziwnego, bowiem uczęszczają do **szwedzkiej szkoły powszechnej, jednak pamiętają o ojczyźnie, polskie gazety znajdujące się prawie na każdym stole. „Nie moglibyśmy się obejść bez tych gazet“, mówił do mnie Jan Chubacz, jeden z najstarszych, zacnych polaków w Oskartroem.**

Od roku mają nietylko śliczny biały, drewniany kościół i przylegające doń probostwo otoczone ogródkiem, ale i ochronkę, gdzie pracują cztery siostry Służebniczki z Poznańskiego. Gdy przybyłam stała jedna akurat z sióstr na progu ochronki i wołał: „Piotrowski! Proszę dzwonić w kościele!“ Jakżeż dziwnie brzmiały te polskie słowa w tem tak typowo szwedzkiem otoczeniu! Wstąpiłam do świątyni, która szybko zapełniła się polakami. Obok mnie klęczała stara polska kobieta z zużytą polską książką do nabożeństwa i patrząc na nią poczułam się nagle jakby w głębi Polski.

Polacy w Szwecji cieszą się bardzo dobrą opinją. Widocznie w Szwecji, przejęli się słowami p. Marszałka Senatu Raczkiewicza, by z rozgwaru dnia codziennego umieli wychwytać tę nutę, która jest polska i w jedno się zlewa z symfonją dziejów polskich.

Przyrost naturalny ludności w pierwszem półroczu

Jak wynika z ostatnich zestawień statystycznych, przyrost naturalny ludności w Polsce w I. półroczu r. b. wynosił 184.975 osób, t. j. 11,4 na 1000 mieszkańców.

Przyrost ludności w województwach centralnych wynosił w II kwartale r. b. 45.479 osób, we wschodnich 20.446, w zachodnich 13.784, oraz w południowych 24.374.

Zjazd delegatów
Związku Niższych Pracowników Pocztowych Rzplitej

Dziesięć lat temu w sali „Pod lwem" w Bydgoszczy odbył się pierwszy zjazd niższych pracowników pocztowych, na którym uchwalono stworzyć samodzielny Związek.

Myśl, rzucona tu, na rubieżach zachodnich, zakiełkowała i bujne wydała owoce: kilkanaście tysięcy niższych pracowników tworzy dziś zharmonizowaną całość, sprawnie pracującą dla dobra swoich członków i Państwa.

Po dziesięciu latach, w tej samej sali, w dniu 22. 10. rozpoczął swoje obrady V **Walny Zjazd Delegatów. Sześćdziesiąt kilka sztandarów Kół z całej Polski manifestowało na ulicach miasta, jakoteż w kościele Św. Trójcy i przy grobie Nieznanego Powstańca siłę organizacji.**

O godz. 13,00 sala „Pod lwem" zapełniła się Delegatami. Wkrótce **przy dźwiękach Hymnu Państwowego wszedł na salę przedstawiciel p. Ministra Poczt i Telegrafów, dyrektor Departamentu p. Roman Starzyński** w towarzystwie prezesów Dyrekcyj **pp. Maciejewskiego z Poznania i Słojewskiego z Bydgoszczy, przedstawiciela Sekretarjatu Generalnego BBWR. p. posła Henischa i t. d.**

Prezes Zarządu Głównego otworzył Zjazd, witając przedstawiciela P. Ministra, PP. Prezesów Dyrekcji, Posłów Henischa, Wojciechowskiego, senatora Mazgałę, przedstawicieli prasy, gości i delegatów. Na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polski, Pana Prezydenta, P. Marszałka J. Piłsudskiego i Ministra Poczt i Telegr., powtórzony trzykrotnie przez zebranych stojąco.

W imieniu Pana Ministra Poczt i Telegrafów dłuższe przemówienie wygłosił p. dyr. Starzyński, w którem specjalnie podkreślił, pełny zrozumienia stosunek władz do niższych pracowników, jako pełniących ciężką swoją pracę. Niestety warunki państwowe nie pozwalają zadośćuczynić niektórym postulatom. Poseł Henisch, który przemawiał w imieniu Pana Sekretarza Generalnego Bezpartyjnego Bloku, Posła Osińskiego, uwypuklił rolę Bloku, jako organizacji, która łączy w sobie wszystkie sfery społeczne dla celowej pracy państwowej. Pełne szczerości i znajomości stosunków wśród niższych pracowników przemówienie wygłosił p. Prezes dyrekcji w Bydgoszczy, Wład. Słojewski Wzruszenie ogarnęło zebranych, kiedy mówca wspomniał o skrytobójczo zamordowanych listonoszach w czasie pełnienia przez nich obowiązku. Przemawiali także poseł Wojciechowski w imieniu kolejarzy, senator Mazgała, prezesi okręgów Związku: Podgórski — lubelskiego, Klimkiewicz —lwowskiego i Urbaniak — poznańskiego. Gdy ostatni przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, zebrani stojąc odśpiewali I Brygadę.

Po przemówieniach powitalnych wybrano prezydjum Zjazdu w następującym składzie: marszałek — prezes okręgu bydgoskiego, Jagielski, zastępca p. Podgórski, sekretarze Preiss i Koćmierowski, ławnicy Las i Walkowiak.

Z kolei zatwierdzono regulamin Zjazdu i porządek obrad, poczem wybrano Komisje. Następnie przewodniczący odczytał telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marsz. J. Piłsudskiego, Pana Premjera i Pana Ministra Poczt i Telegrafów.

W związku z Zjazdem koło Bydgoskie uczciło 10-lecie powstania. Dłuższe przemówienie wygłosili prezes koła p. Botański, prezes Okręgu p. Jagielski i prezes Zarządu Głównego p. Chamski.

Drugi dzień obrad rozpoczął się około godz. 11-tej **odczytaniem sprawozdań z działalności poszczególnych członków zarządu głównego.** Prezes, sekretarz, oraz skarbnik opierając swoje wywody na czynach i cyfrach przedstawili zebranym delegatom całokształt całorocznej pracy Zarządu. Po sprawozdaniach nastąpiła kilkagodzinna dyskusja, podczas której przedstawiciele rozmaitych ośrodków zrzeszonych w organizacji, wysuwali liczne postulaty, poruszali szereg błędów taktycznych dotychczasowego zarządu, oraz dawali praktyczne wskazówki postępowania na przyszłość przyszłym władzom centralnym Związku. Delegat okręgu warszawskiego postawił wniosek, aby sprawą redagowania **fachowego pisma Związku,** wychodzącego pod nazwą „Poczta", obciążyć nie jedną osobą t. zn. prezesa Zarządu Głównego, lecz kilku osób, które tworzyłyby komitet redakcyjny, dbający o formę zewnętrzną i o dobór jakościowy umieszczanych w „Poczcie" artykułów. Pozatem, słyszało się kilka drobnych zarzutów co do działalności dotychczasowego Zarządu Głównego, jednak w gruncie rzeczy ogół był **szczerze zadowolony z posunięć organizacyjnych swoich władz,** udzielając ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorjum. Po krótkiej przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru nowych władz centralnych, które ukonstytuowały się w sposób następujący: Wybrano prezesem Związku p. **M. Urbaniaka,** prezesa okręgu poznańskiego. Z powodu nawału spraw wymagających omówienia na zjeździe, obrady postanowiono kontynuować jeszcze w dniu dzisiejszym.

Uwodziciel bez konkurencji
za kratami paryskiego więzienia

Policja paryska aresztowała niejakie p. Emila Achour za wyłudzanie od łatwowiernych kobiet pieniędzy. Ofiarą don Juana jak dotychczas obliczają jest **745 kobiet.**

Wrepertuarze swem posiada przeróżne typy kobiet i przeróżnego wieku, od 17 do 70 lat, i wszystkie dawały się przekonywać, że on tylko właśnie spełni ich największe życzenie miłosne.

Dochody zaś od łatwowiernych pozwalały temu pożeraczowi serc na życie luksusowe, utrzymanie pięknego apartamentu i własnego samochodu.

Obecnie rekordowy uwodziciel w więzieniu paryskiem oczekuje rozprawy sądowej, która już wkrótce ma się odbyć.

Afera oszukańcza bydgoskiej fabryki „Fiebrant"
Dwaj dyrektorzy Niemcy uciekli do Berlina

Prasa warszawska podaje sensacyjną **wiadomość o oszustwach fabryki sygnałów i innego sprzętu kolejowego „Fiebrant" w Bydgoszczy, będącej własnością niemieckiego koncernu przemysłowego,** posiadającego w różnych krajach swe oddziały.

Wedle tych doniesień, śledztwo prowadzone przeciwko fabryce ustaliło, że przyrządy, wykonywane przez nią dla kolei państwowych, były wadliwe i użycie ich mogło spowodować **poważne konsekwencje.** W związku z tem prowadzący śledztwo sędzia Witmiński z Warszawy zarządził **aresztowanie dwóch dyrektorów znajdującej się w Warszawie centrali fabryki bydgoskiej.** Obaj dyrektorzy, Niemcy, zdołali uprzedzić moment aresztowania i zbiegli z Warszawy, jak ustalono — do Berlina.

Dochodzenie wsprawie oszukańczych dostaw objęło również teren fabryki w Bydgoszczy.

Wyniki dalszego dochodzenia z uwagi na dobro śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Burzliwy transport furjatów z zakładu w Świeciu
Jeden z obłąkanych uciekł na dach pędzącego pociągu

W zakładach psychjatrycznych w Świeciu n. Wisłą leczyła się m. in. grupa umysłowo chorych, **pochodzących z Wileńszczyzny w liczbie 40 osób.** W tych dniach chorzy ci zostali odtransportowani do **lecznicy w Wilnie.** W celu sprowadzenia ich do Wilna wyjechała stamtąd do Świecia **specjalna komisja,** delegowana przez magistrat wileński z dr. Wirszubskim na czele, w skład której wchodziło również 10 strażników szpitalnych.

Po przybyciu do Świecia komisja zabrała wszystkich 40 pacjentów i wyruszyła wraz z nimi w dalszą drogę na kresy Wschodnie. Podróż ta **obfitowała w różne przygody.**

Mimo zamkniętych szczelnie drzwi i okien, kilku furjatów za wszelką cenę **usiłowało wydostać się z wagonu i zbiec.** W wagonie co chwila wynikały awantury.

Jeden z niebezpiecznych furjatów — **Słuckiewicz,** był pod tym względem szczególnie narwany. Zapowiedział wszystkim, że w Wilnie **go nie zobaczą,** gdyż w drodze ucieknie z wagonu. Słuckiewicz kilkakrotnie podejmował próby ucieczki, za każdym jednak razem był **obezwładniany przez strażników,** którzy specjalnie czujną zwracali na niego uwagę. Mimo to, furjat zamiar swój **potrafił urzeczywistnić.**

Gdy pociąg stanął w Białymstoku, Słuckiewicz, korzystając z chwilowej nieuwagi, **błyskawicznym ruchem otworzył okno wagonu i zanim strażnicy zdołali zorjentować się, szybko wyskoczył.**

Rozpoczął się pościg. Furjat zdążył wskoczyć do jednego z wagonów pociągu, zdążającego w kierunku Warszawy i podczas biegu **wdrapał się na dach.** Zaalarmowano niezwłocznie policję. Pociąg jednak odszedł, **wioząc na dachu niebezpiecznego furjata.** O wypadku tym niezwłocznie powiadomiono inne posterunki policji i służbę kolejową. Jaki jest dalszy los Słuckiewicza, niewiadomo. Magistrat wileński nie otrzymał żadnych wiadomości.

Wynikałoby z tego, że **niebezpieczny furjat zdołał ujść przed pościgiem i przebywa na wolności.**

ALFRED BIRKENMAYER. 14)

W słonecznym kraju
Wrażenia z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławji

Witają nas przemowami władze miasta, przedstawiciele wszystkich klas i wszystkich wyznań. Po raz pierwszy ściskamy ręce duchownych muzułmańskich, zresztą najrodowitszych Serbów. Dzieci wręczają nam kwiaty. Młody urzędnik, niedawny absolwent warszawskiego uniwersytetu, wita nas poprawną polszczyzną w imieniu Ligi Jugosłowiańsko - Polskiej. Na poczekaniu zapoznajemy się z całą masą ludzi, — wkrótce człowiek traci orjentację, kogo już poznał, a kogo jeszcze nie, bo każda twarz wydaje się znajoma, tak są wszystkie do siebie podobne, malującą się na nich radością i przyjaźnią.

Siadamy do aut. W tej chwili ktoś z naszych wskazuje ręką wgórę z okrzykiem: „Patrzcie, patrzcie!"

Patrzymy: — wgórze, nie wyżej jak o 50 metrów tuż nad nami krąży na rozpostartych skrzydłach olbrzymi orzeł skalny...

Widywaliśmy potem w Jugosławji orły niejeden raz. Ale w owej chwili, w tym nieoczekiwanym widoku królewskiego ptaka, majestatycznie kołującego na tle słonecznego nieba ponad starem królewskiem miastem, było coś, co każdego z nas tknęło jak symbol lub jakaś dobra wróżba. Są czasem rzeczy przypadkowe, lecz tak dziwne, że się wydają aż nieprawdopodobne. A jednak to nie była gra wyobraźni. Myśmy to widzieli naprawdę, własnemi oczami. W momencie, kiedyśmy ściskali dłonie naszych południowych braci u progu ich dawnej stolicy, — nad naszemi i nad ich głowami unosił się ten ptak, który od wieków był i jest godłem potęgi obu naszych państw.

Jedziemy ulicami miasta, oczom nie wierząc, skąd się ono tutaj w tej formie wzięło pośród nagich gór. Ulice i domy są bowiem nowe, najnowocześniej rozbudowane. Raz poraz widzi się wielkie prostopadłościany building'ów, to znów szeregi doskonale skomponowanych wil mieszkalnych. Na pochyłości pagórkowatego zbocza, wśród kęp niedawno widocznie posadzonej zieleni, pstrzą się dachy przyszłego ogrodu-miasta. Wszystko nowe, wszystko jakieś świeże, jakgdyby dopiero dziś lub najdalej wczoraj postawione. Gdzieniegdzie nawet buduje się jeszcze, sterczą rusztowania i czerwone, nieotynkowane mury. Opodal szutruje się nieukończoną nawierzchnię ulicy.

Wszędzie praca, wszędzie ruch. Jest w tem coś, co nam mimowoli przypomina rozbudowę Gdyni - miasta, choć tłem jest tu nie morze, lecz skały, rażące oczy białym refleksem słonecznym. Wrażenie to zwiększa nawet zewnętrzny wygląd niektórych budowli: — oto taki np. gmach Banku Narodowego żywo przypomina gdyńską pocztę, a niedaleko od niego olbrzymi, niegotowy jeszcze building kasy chorych, bardzo nowoczesny w architekturze, poprzerzynany wpoprzek ścian poziomemi pasami kolorowemi, dałby się w całości przenieść do Gdyni, jak rodzony brat gmachu tamtejszej Łuszczarni. Vis-a-vis Banku dźwiga się wysoki, masywny a mimo to lekki w kształtach dom Oficerskiego Kasyna. Chodniki ulic porządne, sklepy przyzwoite. Przed hotelami rząd czyścibutów z mosiężnemi tabliczkami na czapkach: — przepyszne zęby błyskają ku nam w uśmiechu ciemnych, smagłych twarzy.

Przejeżdżamy obok jakiegoś niedawno widać wzniesionego, szeroko rozplanowanego budynku szkolnego. Dzieci mają zapewne chwilową przerwę między lekcjami: gromadą, jak stado wróbli, tłoczą się do okien i świergocą radośnie cieniutkiemi głosikami. Powiedziano im, że to Polacy, więc trzepocą rączkami, witając nas na swój sposób.

Stajemy przed rzeką, ujętą w kamienne cembrowiny. To Vardar, — linja graniczna tego nowego Skoplja, któreśmy dotychczas widzieli jako jedno z dzieł rozbudowującej się powojennej Jugosławji. Tu kończy się nowoczesny świat, — świat tętniący współczesnem tempem życia, rozmachu i twórczych poczynań.

Na drugim brzegu, za rzeką, zaczyna się świat inny, — **świat przeszłości i baśni: — stare Skoplje,** po dziś dzień dochowane w nietkniętej od wieków postaci.

Ponad tą rzeką zaś, dzielącą od siebie teraźniejszość i przeszłość, — niby symboliczny łącznik między tym światem nowoczesnego rozpędu a tamtym światem starego, choć wciąż żywego romantyzmu i legendy, — biegnie kamiennemi łukami silny, masywny most.

Przetrwał on tu niewzruszenie sześć wieków. Budował go jeszcze władca wolnego południowego państwa słowiańskiego, wielki car Dusan, — jakby w proroczem przewidywaniu, że właśnie tędy od jego stolicy będzie wiodła droga narodu ku przyszłej chwale i mocy.

(c. d. n.)

KRONIKA

Środa 25 października

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Rafała

Środa Kripp'na

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Przyjaciele". Dziś we wtorek pełna mistrzowskich uśmiechów komedja Al. hr. Fredry **„Przyjaciele"** w doskonale zgranym zespole pod wodzą reżysera Niewiarowicza w nowej oprawie dekoracyjnej pendzla J. Hawryłkiewicza.

Pożegnalne występy J. Zaklickiej. Dyrekcji teatru udało się nakłonic znakomitą artystkę do wystąpienia z trzema pożegnalnemi występami, które się odbędą w środę, czwartek i piątek. W środę zatem ukaże się urocza artystka w komedji R. Niewiarowicza **„I co z takim robić?"**, mając autora za partnera niedoścignionej gry aktorskiej.

W czwartek **„Dżimbi"**, w piątek **„Mysz kościelna"**. Najbliższą premjerą będzie wyborna komedja A. Fraccaroli'ego **„Wiedza radosna"** w koncepcji reżyserskiej R. Niewiarowicza. Równocześnie w przygotowaniu bajka E. Szelburg Zarembiny **„Za siedmioma górami"**.

REPERTUAR KIN.

Adria: Najwspanialsza komedja muzyczna sezonu p. t. „Świat bez mężczyzn". Arcykomiczna treść, przepych wystawy, świetna muzyka.

Apollo: — Egzotyczne arcydzieło filmowe p. t. „Pozwólcie nam żyć"! Akcja, tocząca się w rojącej się od drapieżnych bestyj dżungli porywa widzów. Jako nadprogram wesoła farsa p. t. „Chaplie ratuje Europę".

Bałtyk: — Sensacja! napięcie! Tom Mix w filmie p. t. „Czterech uciekinierów" i polski film p. t. „Bunt krwi i żelaza".

Kristal: — Pełna upojeń i czarownego wzruszenia miłość w emocjonującym filmie pt. „Szalona noc w Zoo". Realizm idzie w parze z brawurą. Tygodnik aktualności Foxa i kronika PAT-a dopełniają całości.

Marysieńka: „W służbie śledczej" oraz komedja „Ronny".

Rewja: „W małej kawiarence" i rewja p. t Hiszpańska krew.

Słońce: — Potężny dramat p. t. „Golgota samotnej dziewczyny" oraz świetna rewja p. t. „To cała Bydgoszcz musi zobaczyć".

Z miasta

— **Zebranie 28 i 29 Koła BBWR.** W środę, dnia 25 b. m. o godz. 18-tej odbędzie się w sali Ogniska K. P. W. przy ulicy Zygmunta-Augusta zebranie plenarne Kolejowych Kół 28 i 29 B B. W. R.

— **Walne zebranie P. W. Kobiet** odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 18.30 w sali Szkoły Przemysłowej przy ul. Św. Trójcy 37, a nie w kasynie oficerskiem 62 pp.

— **Odczyt posła Walewskiego.** Dnia 26 bm o godz. 19-tej w sali strzelnicy poseł Walewski z Warszawy, zaproszony przez miejscowy Zw. Rezerwistów wygłosi odczyt p. t. „Polska — Niemcy" oraz „Cele i zadania Zw. Rezerwistów w Polsce". Wstęp bezpłatny. Zw. Rezerwistów w Bydgoszczy zaprasza na odczyt wszystkie organizacje naszego miasta.

— **„Koło Szybowcowe"** podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że kursy teoretyczne pilotażu szybowowego odbywają się obecnie co wtorki i czwartki w Liceum Handlowem przy ul. Królowej Jadwigi. Początek o godzinie 19-tej punktualnie.

— **Żeńska Szkoła Wydziałowa im. Marji Konopnickiej.** Kierownictwo szkoły podaje do wiadomości, iż w środę dn. 25 października o godz. 17 odbędzie się konferencja wywiadowcza celem poinformowania rodziców i opiekunów o postępach uczenic.

— **Dyrekcja Pryw. Szkoły Przyg. T. N. S. W. ul. Paderewskiego** zawiadamia, że konferencja wywiadowcza odbędzie się we wtorek 24 bm od godz. 16-tej, na którą rodziców wzgl. opiekunów uczennic i uczniów zaprasza.

— **Wszechpolskie zawody zapaśnicze** oraz dźwiganie ciężarów odbędą się w Resursie Kupieckiej dn. 1 listopada b. r. Udział biorą najwybitniejsze siły.

— **Wymiana dowodów rejestracyjnych pojazdów mechanicznych.** Prezydent miasta przypomina ponownie obowiązek wymiany dotychczasowych dowodów rejestracyjnych pojazdów mechanicznych na dowody rejestracyjne nowego typu w terminie do dnia 31 października 1933 r. i zaznacza, że wszystkie **pojazdy mechaniczne niezaopatrzone po dniu 31. X. 1933 r. w nowe dowody rejestracyjne, zostaną bezwzględnie wycofane z ruchu przez odebranie tablic rejestracyjnych i dotychczasowego dowodu rejestracyjnego.**

Wymianę uskutecznia się w Wydziale Administracji Ogólnej przy ul. Grodzkiej 25, pokój 20.

— **Większa wygrana znów u Kaftala.** Dnia 21 bm. padła wygrana zł. 5.000 na nr. 153957. Czterech Bydgoszczan otrzyma po zł. 1.000. Jak na dzisiejsze czasy, spory kapitalik, tembardziej, że każdy z graczy zapłacił za zł. 1.000 — tylko zł. 10. Jest to pierwsza większa wygrana kl. I-ej 28 lot., jaka padła w Bydgoszczy. Nie musimy chyba dodawać, że wygrana ta padła znów w najpopularniejszej najszczęśliwszej kolekturza naszego miasta — u Kaftala.

Ze zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych Wielkopolski

Jak donosiliśmy, w dniach 7 i 8 października odbył się w Poznaniu Zjazd działaczy gosp. i społ., zorganizowany przez B. B. W. R. Na zjeździe tym poszczególne komisje uchwaliły tezy. Poniżej przytaczamy aktualne dziś tezy Komisji Samorządowej.

Gmina wiejska nowego typu, mająca doniosłe znaczenie dla rozszerzenia i pogłębienia gospodarki samorządowej na wsi, winna być wprowadzona z całą rozwagą, by, przez mechaniczne łączenie ze sobą różnych osiedli, nie związanych naturalnym zasięgiem wspólnego zainteresowania lokalnemi sprawami publicznemi, nie wypaczyć pożytecznej intencji ustawy.

Przewidziane i potrzebne przyjęcie niektórych urządzeń związku powiatowego przez nową gminę wiejską winno być przeprowadzone stopniowo w miarę ustalenia się i potęgowania wspólnych interesów połączonych osiedli.

Dla normalnego funkcjonowania organizmu samorządu terytorjalngo koniecznem jest **usunięcie panującego tam dotychczas nastawienia politycznego i skierowania organów samorządowych na właściwe dla nich tory, służenia społeczeństwu w zakresie gospodarczym, kulturalnym i społecznym w harmonijnym współdziałaniu w tych dziedzinach z władzami państwowemi.**

Postanowienia nowej ustawy, przeprowadzając głęboką reorganizację samorządu terytorjalnego i ustalając wyraźne granice nadzoru władz państwowych, wzmagają niewątpliwie sprawność gospodarki samorządowej i równocześnie czynią zadość w znacznym stopniu powyższemu postulatowi. Całkowite osiągnięcie zmiany niewłaściwego nastawienia organów samorządowych zależeć będzie przedewszystkiem od zrozumienia i przejęcia się tym postulatem czynnika społecznego.

W trosce o groby Poległych Żołnierzy

W dniu 9 bm. odbyło się roczne walne zebranie Komitetu Opieki nad Grobami Zmarłych i Poległych Żołuierzy Polskich w Bydgoszczy przy udziale przedstawicieli organizacyj byłych wojskowych i dyr. Ogrodów Miejskich p. Güntzla. Zebraniu przewodniczył prezes Komitetu p. Pałaszewski, który w krótkich słowach zdał sprawozdanie z całorocznych zabiegów około utrzymania porządku i upiększenia grobów naszych poległych bohaterów. P. dyr. Güntzel przedstawił projekt dalszego upiększenia grobów przez założenie żywopłotu, posadzenie krzewów, róż i t. p.

Następnie zatwierdzono dotychczasowy Zarząd w osobach p.p. red. Pałaszewskiego jako prezesa, dyr. Strzyżowskiego jako wiceprezesa, Szyperskiego jako skarbnika i Chlebka jako sekretarza.

Na dzień 1 listopada, jako w dniu Święta Zmarłych, ustalono zbórkę wszystkich organizacyj byłych wojskowych.

Pozatem uchwalono, aby w celu zdobycia funduszów na dalsze upiększenie grobów żołnierzy i powstańców Wlkp. urządzić w dniu 20-go stycznia 1934, jako w rocznicę zajęcia Bydgoszczy przez Wojska Polskie w 1920 r., uroczystą akademję.

Bezczelny „występ" 4-ch pijaków

W ferworze pijackim stłukli szyby

Niemało strachu przeżył wczorajszej nocy p. Władysław Ruciński, zam. przy ul. Długiej nr. 80.

Około północy zbudził mianowicie p. Rucińskiego okropny brzęk i łoskot tłuczonych szyb. W ślad za odłamkami szkła sypnęły się małe kamienie, aż wreszcie na środek pokoju padły cegły, czyniąc ogólne spustoszenie. Bogu ducha winien p. Ruciński nie wiedział, komu ma zawdzięczać ten miły objaw „uprzejmości", dzięki któremu odniósł kilka potężnych guzów i ran tłuczonych głowy, a mieszkanie zostało doszczętnie zdemolowane.

Jak później ustalono, czynu tego dokonał czterech dobrze „wstawionych" pijaków, którzy w ten sposób chcieli pokazać światu, ludziom, a zwłaszcza p. Rucińskiemu, swoje wódczane zapały. Nazwisk napastników narazie nie ustalono. Okaleczony wskutek nocnej „wizyty" p. Ruciński ,obecnie pozostaje w mieszkaniu w domowem leczeniu.

Odznaki strzeleckie KPW

Na zebraniu Sekcji strzeleckiej w sali ognisk KPW. przemawiali z okazji wręczenia odznak strzeleckich: prezes Zarz. Okr. Pom. K. P. W. ob. B .Welz oraz kierownik sekcji ob. J. Lewandowski, wyrażając życzenie, by strzelectwo stało się najpopularniejszym sportem w pomorskiem KPW. „Odznaka strzelecka winna zdobić pierś każdego K.P.W.-iaka" — oto hasło, pod którem m. i. pójdą dalsze prace KPW.

Wobec nieobecności por. Lindnera z m. PW. WF. ob. J. Lewandowski wręczył odznakę strzelecką prezesowi KPW. ob. Welzowi, który następnie wręczył członkom odznaki i legitymacje strzeleckie 20 członkom. Dalsze odznaki III kl. uzyskali ob. ob.: inż. Zb. Piwnicki, J. Bukowiecki ,St. Czapiński.

Nowe zderzenie na ul. Poznańskiej

Coraz to częstsze są wypadki przy ul. Poznańskiej. W dniu wczorajszym znowu około godz. 12-tej autobus (znak rejestracyjny P TZ. 46789) kierowany przez p. Józefa Napierałę zam. przy ul. Stromej nr. 26, najechał na wóz tramwajowy, który prowadził motorowy Aleksander Kujawa. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

I co z niego wyrośnie

Kradzieże dokonywane przez małoletnich przestępców mnożą się z dnia na dzień. Sądy nasze nie mało mają kłopotu z tymi niedorostkami, zaprawionemi już dobrze w złodziejskiem rzemiośle...

Ofiarą takiego małoletniego złodzieja, padła ub. soboty p. Wincent. Śliwińska, właścicielka mleczarni przy Wełnianym Rynku 3.

W mleczarni pani Ś. zjawił się jakiś wyrostek, prosząc o sprzedanie starych ciastek, których jednak nie otrzymał.

Wyrostek, udając, że wychodzi odczekał chwili, w której p. Ś. udała się do drugiej ubikacji za kotarą, poczem zawrócił i ukradłszy z kasy 90 zł. gotówki, zbiegł.

Gdy p. Ś. na odgłos szmerów wybiegła z za kotary, wyrostka już nie było.

Przejechał i uciekł

Wczoraj wieczorem samochód osobowy kierowany przez nieznanego szofera najechał na p. **Wiktora Porazińskiego**, zam. przy ul. Grudziądzkiej nr. 13. Wskutek wypadku p. Poraziński odniósł ogólne obrażenia cielesne. W Lecznicy Miejskiej, udzielono p. Porazińskiemu pierwszej pomocy lekarskiej.

Nazwiska kierowcy, jak numeru rejestracyjnego auta, nie można było ustalić, gdyż szofer natychmiast po wypadku, uciekł, nie oglądając się na skutki swej zbyt szybkiej jazdy. — Dochodzenia w toku.

Atleta Orłow przejechał kobietę

Na narożniku ul. Gdańskiej i ul. Chodkiewicza zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jadący na motocyklu LW. nr. 84699, znany atleta, występujący przed kilku miesiącami w naszem mieście w turnieju zapaśniczym, p. Sergjusz Orłow najechał na niejaką p. Rudzką (ul. Cicha nr. 7). Najechana odniosła tylko lekkie obrażenia tak, że o własnych siłach udała się do domu. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

„Oświata ludu, dokona cudu"

Tą dewizą kieruje się Tow. Czytelni Ludowych już przeszło pół wieku, zakładając na terenach zachodnich Polski bibljoteki i czytelnie, oraz organizując wykłady oświatowe. Zadaniem T. C. L. jest nieść dobrą książkę do rąk czytelnika, ażeby podnieść go moralnie, rozszerzyć jego widnokrąg umysłowy i równocześnie uobywatelnić go.

Lecz i w tej podstawowej pracy oświatowej daje się odczuwać przygniatające brzemię obecnego kryzysu. Dlatego też T. C. L. chcąc nadal sprostać swemu trudnemu zadaniu na niwie oświatowej, przystępuje na terenie m. Bydgoszczy do werbowania członków wspierających. Specjalny kursor będzie chodził po mieście zaopatrzony w piśmienne upoważnienie Komitetu T. C. L. na m. Bydgoszcz, ażeby przyjmować od P. T. Obywatelstwa deklaracje na przystąpienie na członka wspierającego T. C. L. Prosimy o łaskawe poparcie w imię naszej szczytnej idei oświatowej.

Komitet T. C. L. na m. Bydgoszcz.

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń - Warszawa 2,26. 6,23, 8,06,, **13,15** 15,43, 19,37, 21,50 23,30.

Iczew-Gdańsk-Gdynia 0,47 3 29, 5,55, **7,31**, 10,41, **13,22**, 13.35, 17,01, 19,35.

Kościerzyna-Gdynia 0,55 17.40

Nakło-Piła 3,45, 8,05, 14,35, 19,47, 0,01.

Unisław-Brodnica 5,10, 8 11, 13,33 16 06 21.00.

Inowrocław-Poznań 3.50, 6 14, 8 04 11 45 14 15, 15.47 20 35, **22.59.**

Wągrowiec-Poznań 5,02, 7.45, 13,36, 18,40. 23.06

Inowrocław-Krasznica-Herby Nowe 6,14, 14.15, 22,59.

Restauracje i kawiarnie:

Restauracja Berendt, Dworcowa 6. tel. 10—90 najlepsze śniadania obiady, kolacje i wszelkie zakąski Wyborowa kuchnia.

Cukiernia i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, tel. 10—90 wyśmienite ciastka i cukierki własnego wyrobu. Wszelkie zamówienia do domów wykonuje solidnie i starannie.

Zdrowie

Sanitas, Gdańska 27 kąp ele leczni..e i elektro-terapja.

U kogo i co kupić?

R. B. Reimann. — Bydgoszcz ul. Dworcowa 25 tel. 780, lampy radjowe „Philipsa" i „Valvo ro".

Włóknik, St Rynek im. Marsz. Józefa Piłsudskiego 16. Płaszcze damskie.

St. Niewczyk, Śniadeckich 2 Instrumenty muzyczne.

C. Behrend & Co., Gdańska 23 Hurtowa palarnia kawy. Znane ze swej jakości mieszanki kawy i herbaty.

F. Kreski. Gdańska 9. Skład porcelany.

B. Kaczmarek. Podwale 12 Sprzęty kuchenne

R. B. Reimann — Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25, tel. 780. Lampy radjowe „Philipsa" i „Valvo"

Jan Heidner, Dworcowa 7. Płaszcze damskie, męskie, ubrania męskie, chłopięce i obuwie tanio.

A. Marciniak, Długa 6, tel. 13—43. Hurt i detal. Żyrandole, materj. elektr. i radjotechniczne.

Skład mebli wszelkiego rodzaju. Wełn. Rynek nr. 8.

Meble wszelkiego rodzaju. Rynek Marszałka Piłsudskiego 20.

Antykwarjaty i domy komis.

„Stała Okazja", Gdańska 10. tel. 1930.

B. Burmistrz Wejherowa Kruczyński przed Sądem Apelacyjnym

Dziś dalszy ciąg procesu

Wczoraj rozpoczęła się ponowna przerwana rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Toruniu przeciwko b. burmistrzowi m. Wejherowa Wł. Kruczyńskiemu i tow., członkom i funkcjonarjuszom Magistratu, oskarżonym o różne nadużycia na szkodę Magistratu, Kasy Miejskiej i Kasy Komunalnej miasta Wejherowa, popełnione w czasie od 1922 do 1928 r.

Jak wiadomo, Kruczyński był po raz pierwszy sądzony w Wejherowie w grudniu r. 1930, gdzie skazano go na 1 i pół roku więzienia. Innych oskarżonych zasądzono na niższe kary. Od wyroku tego tak prokurator jak i oskarżeni założyli apelację.

Sąd Apelacyjny zmienił wyrok w niektórych orzeczeniach. Od wyroku tego znowu założono kasację. Sąd Najwyższy zniósł wyrok Sądu Apelacyjnego i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę w innym składzie sądu. Obecnie rozprawa jest więc drugą z kolei rozprawą odwoławczą.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Kolarz, przy współudziale sędziów dr. Piziewicza i Dudykiewicza, oskarża prokurator Marski, oskarżonych broni 5 adwokatów, gminę m. Wejherowa zastępuje adw. dr. Monne. Oskarżeni na rozprawę nie stanęli, również nie powołano żadnych świadków; proces potrwa prawdopodobnie dwa dni.

W dniu wczorajszym odczytano akt oskarżenia, wywody kasacji i orzeczenie Sądu Najwyższego.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy po zakończeniu rozprawy.

Podpalił zagrodę a następnie postrzelił świadka

Amator premji asekuracyjnej skazany na 2 lata więzienia

Dnia 8. 5. 1931 r. około godz. 19,30, w zagrodzie Tomasza Schwartza w Lorkach pow. lubawskiego powstał pożar, który zniszczył górną część domu mieszkalnego oraz pewną część sprzętów domowych. Ponadto spaliły się również sprzęty domowe na szkodę dzierżawcy Teofila Zabłotnego.

Dom Schwartza, wart. około 1.500 zł., był ubezpieczony na sumę 4.000 zł. w Pom. Stow. Ubezp., martwy inwentarz zaś na sumę 3.560 zł. a sprzęty domowe Zabłotnego na sumę 2.291 zł. w Tow. Ubezp. „Snop''. Ówczesne dochodzenia jakkolwiek wskazywały na zbrodnicze podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego nie dały pozytywnego wyniku.

W międzyczasie jednak dochodzenia w sprawie powyższej zostały wznowione, przyczem ujawniono nowe szczegóły, które uzasadniały podejrzenie o podpalenie. Na podstawie poszlak przytrzymano jako podejrzanych o podpalenie Tomasza Schwartza i żonę jego Walerję i osadzono ich w areszcie śledczym.

Po pewnym czasie małżonkowie Schwartzowie zostali wypuszczeni na wolną stopę aż do rozprawy i oto Schwartz skorzystał z tej sposobności, aby „sprzątnąć'' głównego świadka oskarżenia, dzierżawcę Zabłotnego. Dnia 22 lipca br. w trakcie zainscenizowanej kłótni, Schwartz strzelił do Zabłotnego z fuzji, raniąc go licznemi ziarnkami śrutu w lewe przedramię, lewe udo, oraz łuk żebrowy. Rannego odstawiono do szpitala, gdzie stwierdzono, że na szczęście rany te nie zagrażają jego życiu, Schwartza natomiast osadzono ponownie w areszcie śledczym.

Całokształt sprawy rozpatrywał Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Lubawie. Wobec przeprowadzonego dowodu winy trybunał zasądził Schwartza na łączną karę 2 lat więzienia, a żonę jego za pomoc w podpaleniu na 8 miesięcy więzienia.

Jesienne grzyby powodem rozlewu krwi

Dziewczyna z nożem w ręku rzuca się na właściciela lasu

Dn. 16 bm. w lesie w pobliżu Smołdzeń, pow. chojnickiego, kilku wieśniaków zbierało grzyby bez zezwolenia właściciela. Właściciel lasu, Józef Ryngwelski zauważył intruzów i podszedłwszy do nich, zażądał pozostawienia koszów z grzybami na ziemi i podniesieniu rąk w górę.

Ponieważ tamci na wezwanie nie zareagowali, Ryngwelski wymierzył do nich z rewolweru i wystrzelił, jednakże strzał chybił. Wówczas przyskoczył do niego jeden ze zbierających grzyby, niej. Rekowski i chwycił go za rękę, chcąc rewolwer wyrwać. W trakcie szamotania się padł drugi strzał, kula zaś drasnęła twarz Rekowskiego, raniąc go lekko w górną wargę.

W tej samej chwili nadbiegła córka Rekowskiego, Marjanna i nożem, przeznaczonym do obkrawania grzybów, zadała Ryngwelskiemu 2 ciosy w barki. Epilog tej awantury rozegra się przed Sądem.

Jesienne dolegliwości

Chłody jesienne, deszcze, brak promieni słonecznych, w rozmaitej formie odbijają się na zdrowiu człowieka. O ile jedni zapadają na grypę, katar oraz różne postacie przeziębień, o tyle drudzy, a mianowicie ci którzy cierpieli lub skłonni są do reumatyzmu oraz różnych przejawów złej przemiany materji, jak n. p. artretyzm, w dotkliwy sposób odczuwają ujemne „przyjemności" jesienne w postaci zaostrzenia się i wzmożenia bólów reumatycznych, które w ciągu lata, pod wpływem ciepła i promieni słonecznych, przycichły i ukoiły się.

Znaną jest rzeczą, iż reumatyzm najbardziej dotkliwie daje się we znaki jesienią i w zimie. Szczególnie odczuwają to ludzie starsi i mało ruchliwi. Cierpiący na reumatyzm chroniczny, odczuwają znakomitą ulgę przy stosowaniu rozgrzewających masaży, które ożywiają mięśnie, wzmagają obieg krwi i usuwają wszelkie zbędne i szkodliwe substraty nagromadzające się w mięśniach i stawach chorego organizmu. Za szczególnie skuteczny masaż w postaci wcierań należałoby uznać taki, do którego używa się maści Mesolament zawierającej silnie rozgrzewające i kojące składniki w postaci estrów salicylowych, stanowiących w lecznictwie przeciwreumatycznem jeden z ważniejszych czynników.

Nabierał naiwnych na „hipotekę"

Oryginalny okaz oszusta na bruku bydgoskim

44-letni Mieczysław Jasiak, pozazdrościł łatwego zarobku różnym „niebieskim ptakom'', co to nie sieją, nie orzą, a żyją. Na ich wzór postanowił p. Jasiak stworzyć sobie źródło dochodu bez pracy.

Przybywszy więc w kwietniu b. r. z Rogowa (pow. świecki) do Bydgoszczy, wynajął skromne mieszkanko i począł działać.

Podając się za właściciela firmy „Biuro zleceń w Bydgoszczy'', ogłaszał w miejscowych i zamiejscowych gazetach, że jeden z jego klientów ma do pożyczenia 12 tysięcy złotych na hipotekę z terminem dziesięcioletnim, po 6 procent rocznie.

Warunki pożyczki był tak dogodne, że nie trzeba było długo czekać na reflektantów, to też nic dziwnego, że zgłoszenia napływały. Od zgłaszających się żądał p. Jasiak nadesłania 40 zł. zaliczki na koszta wstępne, jak: przyjazd na miejsce celem zbadania hipoteki i t. p.

Zaliczki wpywały, lecz p. Jasiak nigdzie nie pojechał, a nawet odpowiedzi żadnej reflektantom nie dał.

Ale dotąd dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Jasiak tak długo żerował, aż grunt zaczął mu się palić pod nogami i wreszcie znalazł się w ubiegły poniedziałek na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim.

Tłumaczył się, że miał upoważnienie od niejakiego Iw. do szukania reflektantów na pożyczkę, lecz rozprawa wykazała, że oskarżony dopuszczał się świadomie oszustwa, za co też Sąd wymierzył mu 7 miesięcy więzienia. (b)

Programy radjowe

Wtorek, dnia 24 października
Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna (płyty); 7,35 Dziennik poranny; 7,40 D. c. muzyki z płyt; 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego; 11,40 Wiadomości o eksporcie polsk.; 11,45 Komun. Min. Op. Społ. dla Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy; 11,50 Wiadomości bież.; 12,05 Muzyka wiejska (płyty); 12,38 Muzyka baletowa z op. „Faust" Ch. Gunoda; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,40 Muzyka lekka i jazzowa w wyk. zesp. Górzyńskich; 16,255 „Skrzynka P. K. O.; 16,40 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; 16,55 Recital fortepianowy J. Kaleckiego; 17,30 Arje operowe w wyk. R. Wragi (bas); 17,50 „Bież. wiadom. rolnicze" — wygł. p. J. Płatet; 18,00 „Impresjonizm" — nowa teorja barw i światła" — wygł dr. J. Puciata-Pawłowska; 18,20 „Rameau i Couperin" — dwie rocznice. Prelekcja dr. A Simonówny oraz koncert w wyk. M. Trombini-Karuzo (klawesyn), T. Ochlewskiego (skrzypce) i M. Szaleskiego (altówka); 19,25 Feljeton aktualny; 20,00 „Z nowych operetek i rewii". Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. St Nawrota, J Radwanówny (sopr) i J. Popławski (tenor);; 21,00 „W poszukiwaniu pracy", fragm. z książki J. Brzostowskiej p. t. „Bezrobotni Warszawy" (Kwadrans liter).; 22,00 Wiadomości sportowe; 22,10 Muzyka taneczna; 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. polic.; 23,05 D c. muzyki tanecznej.

Najciekawsze audycje radjostacyj krajowych.

16,40. **Kraków.** „W 15 święto państwowe republiki czechosłowackiej" — wygł. dyr. J. Magiera.

22,10 Recital skrz. prof. M. Kozłowskiego; 16,55 **Wilno.** Koncert kameralny.

22,00 Aud. literacka p. t. „Śmiech i łzy Marka Twain'a.

19,05 **Lwów.** „O bachantkach — Eurypidesa" — wygł. prof. dr. Z. Zygulski.

19,50 **Kraków.** Felj. „Przez moje okno" — wygł. red. J. Bajsarowicz.

19,10 **Katowice.** „Sztuka województwa śląskiego" — wygł. dr. O. Ręgorowiczowa.

Środa, 25 października
Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna (płyty); 7,35 Dziennik poranny; 7,40 D. c. muzyki z płyt; 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego; 11,40 Wiadomości o eksporcie plsk.; 11,50 Wiadomości bieżące; 12,05 Polskie gwiazdy rewji i teatru (płyty); 12,38 D. c. muzyki z płyt; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,40 Utwory fortepianowe w wykonaniu Modere; 16,10 „Piastowa gołąbka w sępim gnieździe" M. Dynowskiej. (Słuchowisko dla dzieci); 16,40 „Skrzynka pocztowa" — omówi dr. M. Stępowski; 16,55 Mało znane utwory symfoniczne R. Strauss: Don Kichot (płyty); 17,50 „Skrzynka pocz. roln." — omówi inż. W. Tarkowski; 18,20 Piosenki w wyk. Chóru Dana; 19,25 „Teatr wyobraźni" — wygł. p. Z. Marynowski (Felj.-liter); 20,00 Piosenki przy gitarze w wyk. M Rontgena i duet saksofonowy; 20.45 „Od cesarskiej kolebki do szafotu" — wygł. p. W. Rogowicz; 21,20 Recital fortep. J. Gimpla; 22,00 Wiadomości sportowe; 22,30 Muzyka taneczna; 23,05 — 23,30 D. c. muz. tanecznej.

Giełdy

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica pomorska 738 g/l (125,3 f. h.)
Pszenica nadnotecka 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 445 g/l (74,1 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
Jęczmień pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Żyto	14,50—14,50
usposobienie: spokojne	
Pszenica	19,25—19,75
Jęczmień browarowy	15,00—16,00
Jęczmień przem.	13,75—14,00
usposobienie: spokojne	
Owies	13,50—13,75
Mąka żytnia 65% wł. worka	21,50—22,25
Mąka żytnia 60% wł. worka	
usposobienie: spokojne	
Mąka pszenna 65% wł. worka 27 t.	31,50—33,50
usposobienie: spokojne	
Otręby żytnie	8,75— 9,25
Otręby pszenne	8,25— 8,75
Otręby pszenne grube	8,50— 9,00
Rzepak	33,00—35,50
Rzepik zimowy	35,00—37,00
Peluszka	12.50—13,50
Groch Victoria	22,50—24,50
Groch Folgera	23,00—25,00
Koniczyna żółta, odtłuszczona	90,00—100,00
Ziemniaki jadalne	2,50— 3,00
Makuch lniany	18,00—19,00
Makuch rzepakowy	14,00—15,00
Makuch słonecznikowy	18,00—19,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Gorczyca	34,00—36,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	13,00—14,00

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach:

1299,1 ton w tem 565 ton żyta, 225 ton pszenicy, 15 ton jęczm. brow., 135 ton jęczmienia przem., 30 ton owsa, 11 ton mąki żytniej, 110,5 ton mąki pszennej, 75 ton otrąb żytnich, 57,5 ton otrąb pszennych, 15 ton otrąb jęczmiennych, 52,5 ton grochu Wiktorja, 5 ton śrutu jęczmiennego.

Ogólny obrót 1443,1 ton.

Bydgoszcz, dnia 23 października 1933 r.

Warszawskie notowanie walutowe

z dnia 23 X. 1933 r.

WALUTY.	
Belgja	124,35—124,04
Dolary Stanów Zjednocz.	
Bukareszt	
Gdańsk	
DEWIZY.	
Holandja	359,45—358,55
Kopenhaga	127,50—126,90
Londyn	28,50—28,34
Nowy Jork	
Nowy Jork telegr.	6,22—6,19
Oslo	143,50—142,80
Paryż	34.88—34,79
Praga	
Sztokholm	148,00—147,30
Szwajcarja	172,70—172,27
Włochy	46,95—46,72
Berlin (w obrotach nieofic.)	212.75



Przetarg przymusowy

Dnia 26 października 1933 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu:
1 kryty powóz. Oszacowany na łączną sumę sumę 1200 zł. Zbiórka licytantów u p. Leona Czarlińskiego w Brąchnówku.
Rep. 2016/33.

Chełmża, dnia 21 października 1933 r

(—) Gramowski
6815) Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Przetarg przymusowy

Dnia 26 października 1933 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu:
1 jałówkę 1½ rocz., 1 wiatrak własnej konstrukcji oszacowanych na łączną sumę 170 zł. Zbiórka licytantów u p. W, Krużewskiego w Brąchnowie.
Dalej o godz. 11,15 przed poł. u p. A. Łaszewskiego w Brąchnowie 1 powózkę jednokonną, 2 jałówki po roku, 1 maciorę, 2 warchlaki po 80 ctr. Oszacowanych na łączną sumę 400 zł.

Chełmża, dnia 21 października 1933 r.

(—) Gramowski
6814) Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie na zasadzie art. 602—604 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 października 1933 r. o godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do pp. małż. Büch w Smolarni wyb. składających się: z stoga żyta (około 120 centnarów) oszacowanych na łączną sumę 700 zł.

O godz. 10-tej w Turze u pp. Śliwińskich: bufet dębowy oszacowany na sumą 300,— złotych.

O godz 11-tej w Wieszkach u pp. Owsiannych: stóg żyta (około 200 centnarów), 100 centnarów jęczmienia, 6 świń. stóg żyta (około 150 centnarów). kanapę z lustrem. bufet dębowy i pianino „Sommerfeld" oszacowanych na łączną sumę 4,320,— złotych.

O godz. 11,30 w Wolwarku u p. Domińskiego: około 400.000 sztuk torfu, 27 gęsi i krowę oszacowanych na łączną sumę 3,220,— złotych.

O godz. 12-tej w Koraczewku u p. Burzycha: 4 warchlaki oszacowane na łączną sumę 120,— złotych.

O godz. 14-tej w Górkach Zagajnych u p. Wegner: krowę oszacowaną na sumę 1[?]0,— złotych.

O godz. 14,15 w Górkach Zagajnych u p. Musiała: bufet i kanapę oszacowanych na łączną sumę 50,— zł.

O godz. 14 30 w Chomętowie u p. Głowskiego II.: 5 cieląt (jałowice) 7 prosiąt i jedną maciorę oszacowanych na łączną sumę 620,— złotych.

O godz. 14,45 w Wąsoszu u p. Kruszki: 1 maciorę i 11 prosiąt oszacowanych na łączną sumę 150,— zł.

O godz. 15-tej w Żędowie u p. Würtza: około 40 tysięcy sztuk torfu oszacowanego na sumę 2[?]0,— zł.

Wymienione przedmioty można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

(—) Woźniak
Komornik Sądu Grodzkiego
Zlec. Nr. 1947/VIII. w Szubinie. 6834

Przetarg przymusowy

Dnia 26 października 1933 r. o godz. 10.45 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 130 ctr. żyta w stogu oszacowanego na sumę 800 zł.

Zbiórka licytantów u p. F. Mądrzejewskiego w Brachnowie Rep. 1992/33.

Chełmża, dnia 21/X. 1933 r.

Rep. 1500/33 (—) Gramowski
6816) Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Rep. 1588/33 6817

Licytacja przymusowa

W środę, dnia 25 października 1933 r. o godz. 11-tej sprzedawać będę w Wejherowie w drodze przymusowej więcej dającemu za gotówkę: 1 samochód ciężarowy.

Przedmiot można obejrzyć na 1/2 godz. przed licytacją na podwórzu Firmy Władysław Cyikla[ff] przy ul. Gdańskiej.

Komornik
Sądu Grodzkiego w Wejherowie
Rewiru II

Licytacja

6801

W dniu 4. listopada o godz. 12-tej odbędzie się w VIII. Dyonie Samochodowym w Bydgoszczy ul. Artyleryjska licytacja **samochodu** 6-cio osobowego „Buick"

Oglądać go można dnia 2. i 3. XI o godz. 9—12-tej w VIII. Dyonie Samochodowym.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VII rewiru zam. w Bydgoszczy na zasadzie art. 602 i 604 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25. X. br. od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu przy ul. Zduny 8 składających się:

z 1 maszyny do pisania „Adler" z stolikiem, 1 biurka, 1 szafy do rzeczy, 1 biurowej szafy, 1 regału do książek, 1 umywalni z płytą, dwóch 3-częściowych kuchennych białych szaf. 1 umywalni bez lustra, 1 warsztatu stolarskiego nowego, 2 polerowanych szaf do rzeczy

oszacowanych na łączną sumę 1450,— zł które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Zlec. Nr. 1815/VIII

Bydgoszcz, dnia 21 października 1933 r.

Komornik
6832 (—) Czerniewicz.

DROBNE OGŁOSZENIA

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na mies. listopad i grudzień 1933 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego.

Imię nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za mies. listopad i grudzień 1933 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

(* Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc listopad 1933 r.** i proszę należność — **zł 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za miesiąc listopad 1933 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Kule reichswehrowskiego rewolweru

Sprawcą zamachu lwowskiego - 18-letni ukrainiec Mikołaj Łamyk

(o) Lwów, 24. 10. (tel. wł.). Wczoraj w południe w instytucie medycyny sądowej dokonano sekcji zwłok sekretarza **konsulatu sowieckiego Majłowa.** W czasie sekcji przeprowadzający ją prof. Sieracki, stwierdził, **że Majłow otrzymał 2 strzały rewolwerowe,** jeden w czoło, drugi w serce. Oba strzały były śmiertelne. Strzał w czoło oddany był z bliskiej odległości i strzaskał czaskę. **KULE, KTÓREMI ZADANO ŚMIERĆ MAJŁOWI, POCHODZIŁY Z REWOLWERU SYSTEMU „ORGESCH".**

Jak wiadomo, rewolweru **tego typu używa wyłącznie Reichswehra i nabyć ich w handlu nie można.** Wskazywałoby to niedwuznacznie na moralnych sprawców mordu. Nie bez poczucia w związku zamachem pozostaje i fakt następujący:

Niedzielne pisma niemieckie podały do**kładne relacje o zamachu we Lwowie, przyczem padało również** nazwisko sprawcy, a jedno z nich, mianowicie **„Lokal Anzeiger"** wyjaśniło nawet, że zamach dokonany został z wyroku O. U. N., która w ten sposób chciała się zemścić na Sowietach za rzekome gnębienie Ukraińców w Rosji. Stwierdzić tutaj należy, że **ani w sobotę ani w niedzielę nikt w całej Polsce, poza kilku osobami urzędowemi, nie znał nazwiska sprawcy.** Logicznie więc nasuwa się znów przypuszczenie, że dzienniki niemieckie mają relacje o zamachu z bardzo dobrego źródła, doskonale poinformowanego, a więc może.....

Po sekcji zwłoki zabalsamowano i wczoraj wieczorem zostały odwiezione do granicy sowieckiej.

W związku z morderstwem w konsulacie **policja przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowań wśród Ukraińców.** W czasie dochodzeń aresztowano w ciągu niedzieli blisko 50 osób, z których część osadzono w więzieniu policyjnem.

ZAMACHOWIEC MIKOŁAJ ŁANYK ma lat 18, jest studentem pierwszego roku wydziału matematyczno-przyrodniczego uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Pochodzi on z bogatej rodziny chłopskiej i mieszkał w jednej ze wsi powiatu lwowskiego.

Gdańsk na kliszy



Charakterystyczny obrazek z portu gdańskiego.

Lotnicy polscy wracają do Lwowa

Czerniowce, 24. 10. (PAT). Wczoraj o godzinie 16 **na lotnisku w Czerniowcach wylądowała w drodze do Galacu eskadra polskich samolotów wojskowych.** Lądowanie odbył się w zupełnym porządku. Lotników polskich powitali przedstawiciele władz wojskowych, konsul Rzplitej Polskiej p. Uzdowski oraz Polonja czerniowiecka. Odlot eskadry do Lwowa nastąpi we wtorek dn. 24 bm. w godzinach rannych.

Dyrektor rybołóstwa norweskiego bada polski rynek rybny

Warszawa, 24. 10. (PAT). Do Warszawy przybył z Norwegji szef dyrekcji rybołówstwa norweskiego pan Asserton, celem zapoznania się z naszem rybołówstwem morskiem oraz rynkiem rybnym w Polsce.

Pan Asserton przyjechał do Polski na zaproszenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pobyt pana Assertona potrwa w Polsce 8 dni. P. Asserton zwiedzi m. in. m. in. Gdynię, Katowice, Kraków, Zakopane, gdzie zapozna się z wylęgarnią węgorzy.

W dniu wczorajszym dyrektor Asserton przyjęty był przez Ministra Przemysłu i Handlu dr. Zarzyckiego.

Do Palestyn

Warszawa, 24. 10. (PAT.) Wczoraj wieczorem wyjechało z Warszawy przeszło 700 **żydów zdążających via Konstanca na stały pobyt do Palestyny. Z Konstancy emigranci żydowscy udadzą się do Palestyny na pokładzie okrętu polskiego „Polonja".**

Rozmowy polsko-gdańskie w sprawach ubezpieczeniowych

W dn. 25 bm. rozpoczynają się w Gdańsku rozmowy polsko-gdańskie, mające na celu uregulowanie całokształtu spraw ubezpieczeń społecznych. W sprawach ubezpieczeniowych zainteresowane są przedewszystkiem szerokie koła Polaków zamieszkałych na terenie W. M. Gdańska.

Węgiel polski do Szwecji
Podpisanie umowy polsko-szwedzkiej

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) Wczoraj podpisana została przez ministra spraw zagr. Becka oraz posła Szwecji Henningsa **umowa taryfowo-celna ze Szwecją,** dotycząca ulg celnych oraz ulg w dziedzinie wywozu węgla do Szwecji. Jednocześnie została podpisana z terminem 6-miesięcznym i prawem dalszego przedłużenia umowa kontyngentowa, przyznająca Polsce dalsze ułatwienia w eksporcie węgla polskiego.

„Dar Pomorza" w Las Palmas

Warszawa, 24. 10. (PAT). Polski statek szkolny „Dar Pomorza", znajdujący się obecnie w podróży ku wybrzeżom Ameryki Południowej opuścił w niedzielę dnia 22 października port Las Palmas na wyspach kanaryjskich, dokąd przybył w ubiegły wtorek. Statek płynie ku Zielonemu Przylądkowi. Kapitan „Daru Pomorza" zawiadomił przez radjo, że na pokładzie statku wszystko w porządku.

Ze Związku Legjonistów

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) W dniu 4 listopada odbędzie się w Krakowie, pod przewodnictwem **pułk. Sławka,** posiedzenie zarządu głównego Związku Legjonistów Polskich.

Kto wygrał?

Warszawa, 24. 10. (Pat.) Wczoraj w 4-tym dniu ciągnienia I. klasy 28-mej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na nr. losów:

zł. 100 tys. nr. 31897,

zł. 10 tys. nr. 15048,

Po zł. 2 tys. numery 98968, 141653, 157489.

Zbrodnie chłopów małopolskich spotkała przykładna kara

Wyrok w procesie rzeszowskim i krakowskim

Rzeszów, 24. 10. (PAT.) Wczoraj o godz. 17 ogłoszono wyrok w rozprawie o zajścia w Grodzisku. Z pośród 49 oskarżonych 37 zostało skazanych na różne kary więzienia od 6 miesięcy do 4 lat. Najwyższy wymiar kary otrzymał oskarżony Antoni Urban i Ludwik Majkut po 4 lata, Wojciech Bechta 3 lata, Jan Kula 2 i pół roku więzienia, Jan Róg 2 lata.

Część skazanych ponosi winę za czynny napad na posterunkowych Srokę i Ścisłowskiego, inni oskarżeni za udział w pobiciu tych posterunkowych i spowodowanie ich śmierci, kilkunastu oskarżonych za organizowanie i udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo, mianowicie zawładnięcie budynkiem posterunku policyjnego i rozbijanie oddziałów policji. Wszyscy oskarżeni ponoszą winę za udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo.

Kraków, 24. 10. (PAT.) W procesie przeciwko 16-tu uczestnikom zajść w Łapanowie ogłoszony został wczoraj wyrok, którego mocą główny oskarżony Franciszek Stochel skazany został **na 15 miesięcy bezwzględnego aresztu. Oskarżeni Feliks Smoter, Franciszek Ryba i Antoni Dziubek na karę po jednym roku więzienia, przyczem kara ta na podstawie amnestji została obniżona do 6-ciu miesięcy więzienia. Oskarżonej Annie Babral karę 10 mies. więzienia złagodzono na mocy amnestji do 5 mies. Oskarżeni Franciszek Zacharjasz i Andrzej Kubowicz zostali skazani na karę 7 mies. więzienia, złagodzoną na mocy amnestji do 3 i pół mies. więzienia. Oskarżonym Marji Heno i Stefanji Sakołównie karę 6 mies. więzienia darowano całkowicie na podstawie amnestji.**

Pozatem **wszyscy skazani zostali na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat oraz na poniesienie solidarnie kosztów sądowych.**

6-ciu oskarżonych uwolniono od winy i kary.

W motywacji wyroku sąd zaznaczył, że nie znalazł podstawy do warunkowego zawieszenia skazanym kary, natomiast przy wymiarze kary kierował się austrjackiemi ustawami karnemi, gdyż są one dla oskarżonych względniejsze, aniżeli postanowienia naszego polskiego Kodeksu Karnego. Przeciwko wyrokowi skazującemu obrona zapowiedziała apelację.

Ferdynand Goetel — 15-tym członkiem Akademji Literatury

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się zebranie 7 nominatów Polskiej Akademji Literatury, na którem ostatecznie załatwiono sprawę ósmego członka z wyboru, gdyż Andrzej Strug, do którego zwrócono się z propozycją przyjęcia członkostwa Akademji tej wysokiej godności nie przyjął. Wobec tego nominaci wybrali 15-tym członkiem Akademji znanego powieściopisarza Ferdynanda Goetla.

Jak nas informują z kół literackich, inauguracja Akademji odbędzie się prawdopodobnie w nadchodzącą środę. Program posiedzenia przewiduje przemówienie p. Premjera Jędrzejewicza, mowę Wacława Sieroszewskiego, który ma zostać prezesem Akademji, oraz wybory prezydjum. Posiedzenie zakończy wręczenie członkom dyplomów i gwiazd akademickich.

Akademicka bojówka OWP. w Warszawie

składa się z... płatnych zbirów

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) Niemal od pierwszego dnia rozpoczęcia roku akademickiego, teren uniwersytetu warszawskiego jest widownią ekscesów i bójek. Przed kilku dniami aresztowano na dziedzińcu uniwersytetu niejakiego J. Salacha, który pobił do utraty przytomności studenta Urbańskiego.

Jak stwierdziły dochodzenia, przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa, Salach jest członkiem bojówki działającej na terenie uniwersytetu choć sam akademikiem nie jest. Okazało się również, że prawie wszyscy członkowie bojówki nie mają nic wspólnego z młodzieżą akademicką. W jej skład wchodzą bowiem bezrobotni rzemieślnicy i robotnicy, opłacani przez młodzież akademicką.

Redaktor „Katowitzerki" w więzieniu
7 mies. więzienia za 20 przestępstw

Katowice, 24. 10. (PAT). Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpatrywanych było **20 spraw od powiedzialnego redaktora „Katowitzer Ztg." Webera, oskarżonego o wyszydzanie zarządzeń państwowych,** bądź przedstawianie wypadków w fałszywem świetle itp. W wyniku rozprawy Sąd skazał Webera **na łączną karę 7 mies. więzienia i 2 tys. zł. grzywny.** Zaraz po rozprawie **Weber został osadzony w więzieniu.**

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna 7
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.